Kraków

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. D

Rok XIII. Kraków, czwartek 14 sierpnia 1930 Nr. 214

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Wywiad z prezydentem niemieckiego Reichstagu p. Loebem

Wybory, polityka zagraniczna, stosunek do Polski i sytuacja w sjoniźmie

Kraków, 13 sierpnia.

Jak wiadomo, prezydent niemieckiego Reichstagu, Paweł Loebe, bawił z wycieczką socjalistycznej partji z niemieckiego Śląska w Krakowie i wziął udział w polsko-niemieckiej manifestacji, urządzonej przez PPS. w Krakowie. Retorem prezydent niemieckiego parlamentu nie jest, ale jego przemówienie spokojne w tonie i rzeczowe pod względem ujęcia bardzo silne pozostawiło wrażenie, być może właśnie dlatego, że słuchacze mieli przed sobą nie czarodzieja, świadomego swego krasomówstwa, ale człowieka, który uważa za swój obowiązek przedewszystkiem przemówić uczciwie i po ludzku do ich serca i rozumu. Ta sama ujmująca prostota charakteryzuje Loebego w osobistem zetknięciu się. Pan prezydent niemieckiego parlamentu w prywatnej rozmowie zapomina zupełnie o swem wysokiem dostojeństwie, nie jest dyplomatą, ukrywającym się poza barykadą słów, odpowiadającym na pytanie chytrym wybiegiem, by niczego właściwie nie powiedzieć, lecz mówi poprostu tak, jakby się siedziało przy czarnej kawie i rozprawiało się o polityce.

A przypadkowo się złożyło, żeśmy rzeczywiście siedzieli po wiecu w kawiarni przy czarnej kawie. Pierwsze moje pytanie brzmiało:

„Czy Niemcy są już dojrzałe do dyktatury?"

„Ciekawa rzecz — odpowiada z uśmiechem pan prezydent — że mnie się wszyscy o to pytają. Jestem jednak głęboko przekonany i temu swemu przeświadczeniu dałem ostatnio niejednokrotnie wyraz, że sytuacja w Niemczech bardzo daleką jest od dyktatury. Wszak nawet stronnictwa, które popierają obecny gabinet, solidaryzując się z rozwiązaniem parlamentu i wydaniem przez Hindenburga drogą dekretu rozporządzeń w sprawie reformy finansów Rzeszy, są przeciwnikami dyktatury. Tyczy się to zwłaszcza katolickiego centrum, które jest szczerze demokratyczne. Republika w Niemczech mocne zapuściła korzenie, a era puczów minęła bezpowrotnie"

„A przecież narodowi socjaliści zdobywają coraz mocniejszą pozycję. Czyż z ich strony nie grozi niebezpieczeństwo?"

„Maksymaliści tak z lewej jak i z prawej strony zdobędą najprawdopodobniej przy wyborach po jednej dziesiątej części głosów. Hittlerowcy mieli dotychczas tylko jedną trzydziestą część głosów, a korzystając z bezrobocia i z trudnej sytuacji wewnętrznej wzrosną najprawdopodobniej do jednej dziesiątej części Ale to nie jest żadna siła, którąby mogła obalić niemiecką republikę, za którą stanie przeważna część niemieckiego ludu".

„A komuniści — czy nie okażą się niebezpiecznymi rywalami niemieckiej socjalnej demokracji?"

„Mam wrażenie, że komuniści potrafią utrzymać obecny swój stan posiadania, poza który jednak nie wyjdą. My socjalni demokraci bylibyśmy już oddawna zlikwidowali komunistyczne niebezpieczeństwo, gdyby nie bezrobocie i pozostające z niem w związku nastroje wśród proletarjatu".

„A czy istnieje jakieś bliższe współdziałanie między komunistami a narodowymi socjalistami?

„Dawniej i Radek i hrabia Reventlov pisywali do wspólnego organu. Teraz aczkolwiek w praktyce komuniści idą ręka w rękę z narodowymi socjalistami, wzajemnie się uzupełniając w nagonce na socjalną demokrację, jednakowoż o takiem bezpośredniem porozumiewaniu się żadnych niema dowodów".

„A jak się pan prezydent zapatruje na powstanie państwowej partji i na jej szanse wyborcze?"

„Jestem tego zdania, że powstanie państwowej partji uprości tylko sytuację i może się przyczynić do uzdrowienia parlamentaryzmu. Byłem zawsze za tem, by istniały obok siebie większe skupienia parlamentarne, któreby nie dopuściły do rozproszkowania się na drobne frakcje, utrudniające tylko jego funkcjonowanie. Dobrze jest, gdy obok silnej prawicy istnieje zorganizowane centrum i silna lewica. Tak się to dzieje we wszystkich krajach, gdzie demokracja jest zdrowa".

„A czy można przywiązywać znaczenie do akcji wszczętej przez prof. Quiddego, by zreorganizować partję demokratyczną w Niemczech?"

„Akcja prof. Quiddego i publicysty Gerlacha ponawia dobrze znane już i dotychczas nieudane próby, by powołać do życia energiczną, śmiałą i idącą ręka w rękę ze socjalną demokracją mieszczańską formację. Próbował tego swego czasu Fryderyk Naumann, ale to nu się nie udało, później próbował tego Dr Parth, a trzecim eksperymentem jest obecnie eksperyment podjęty przez prof. Quiddego i Gerlacha. Poza grupką inteligentów większych mas tego rodzaju organizacje koło siebie nie koncentrują. Dlatego żadnych nie należy przywiązywać nadziei do poczynań Quiddego".

„Czy można się spodziewać po nowych wyborach zasadniczej zmiany kursu zagranicznej polityki Niemiec?"

„Mogę się w tej mierze powołać na publiczne oświadczenie, jakie złożyłem niedawno na konferencji Międzyparlametarnej Unji w Londynie. We Francji koła grupujące się koło Poincare'go obawiają się, że Niemcy po wyborach zmienią swoją zagraniczną politykę. Zdaniem mojem to jednak nastąpić nie może. Zagraniczna polityka Niemiec nie jest dowolną, nie zależy od kaprysu tego czy innego polityka, lecz jest podyktowana twardą koniecznością życia. Wszak za polityką, którą nazwać można polityką dopełnienia (Derfüllungspolitik) stanęła z początku tylko socjalna demokracja. Później do socjalnych demokratów przyłączyło się centrum, a demokraci ją zwalczali. Później nietylko demokraci, ale nawet najzagorzalsi jej obecni przeciwnicy t. j. niemieccy ludowcy stanęli na tej samej platformie, a Stresemann stał się nawet reprezentantem tej polityki. Ostatnio nawet hr. Westarp uzał, że innej polityki zagranicznej niemiecka Rzesza prowadzić nie może".

„A czy w stosunku do Polski można się spodziewać jakichś niemiłych niespodzianek?"

„To samo odnosi się do wschodniej polityki Niemiec, te same bowiem motywy, które zmuszają Niemcy do pokojowej polityki wobec Francji, zmuszają je też do pokojowej polityki wobec Polski. Zdaniem mojem o jakiejś zmianie kursu zagranicznej polityki Niemiec w stosunku do wszystkich ich sąsiadów nie można nawet mówić".

„Od czasu do czasu słychać o jakichś konkretnych propozycjach w sprawie uregulowania stosunku do Polski. Jak się pan prezydent zapatruje na tego rodzaju propozycje?"

Jestem tego zdania, że teraz jeszcze nie nadszedł czas do tego rodzaju spokojnej i rzeczowej dyskusji. Po obu stronach pod wpływem nacjonalistycznej agitacji panuje jeszcze zacietrzewienie. Gorączka nie ustąpiła i dlatego wysuwanie w obecnym momencie jakichkolwiek propozycji uważam za przedwczesne. Należy natomiast wszelkiemi siłami dążyć do usuwania nieporozumień granicznych. Gospodarcze zbliżenie jest najlepszą drogą ku temu. Tam, gdzie w grę zaczną wchodzić gospodracze konieczności życia, ostygają powoli polityczne namiętności. Dlatego należy uważać traktat handlowy Niemiec z Polską za obecnie jedynie możliwy pomost niemiecko polskiego porozumienia.

„Wiadomą jest rzeczą, że p. prezydent jest przyjacielem sjonizmu. Jak się pan prezydent zapatruje na obecną międzynarodową sytuacje sjonizmu?"

„U nas w Niemczech sjonizm cieszy się powszechną sympatją". Wszak obok mnie zasiadają w propalestyńskim komitecie prof. Hoetsch, niemiecki nacjonalista, pani Kardoff, niemiecka konserwatystka oraz przedstawiciele demokracji i socjalistów. Tu u was w Polsce jest inaczej. Nie znam dokładnie waszych stosunków, ale tłumaczę to sobie tem, że u nas w Niemczech Żydzi jako tacy nie biorą czynnego udziału we wewnętrznem politycznem życiu, nie tworzą odrębnej partji, lecz są członkami istniejących organizacji politycznych. Ja ze swej strony z całego serca sympatyzuję ze sjonizmem i nie mogę wprost zrozumieć, jak można wrogo się odnosić do idei, która chce dla swego narodu odzyskać i wybudować ojczyznę. Napewno obecna międzynarodowa sytuacja w sjoniźmie jest bardzo ciężka, jestem jednakowoż przekonany, że uda się przezwyciężyć wszystkie trudności. Zależeć to będzie głównie od tego, czy się znajdzie jakąś drogę do porozumienia z Arabami".

Musieliśmy niestety przerwać rozmowę w miejscu tak bardzo interesującem, ale odwołano prezydenta Loebego, ponieważ cała wycieczka wybierała się na Wawel. *M. K.*

„Cierpliwość nasza jest na wyczerpaniu"

Przemówienie członka Egzekutywy prof. Brodetzkiego na zjeździe rewizjonistów — Przeciwko polityce separatystycznej

P r a g a 12. 8. ŻAT. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu konferencji sjonistów-rewizjonistów zabrał głos przedstawiciel Egzekutywy sjońskiej w Londynie prof. *Brodetzki.* Ukazanie się prof. Brodetzkiego na trybunie wywołało oklaski z jednej strony i okrzyki protestu z drugiej strony.

Egzekutywa — wywodził prof. Brodetzki — *oświadczyć musi rządowi brytyjskiemu, że cierpliwość nasza jest na wyczerpaniu.* Kongres sjoński, który zwołany zostanie na grudzień, powie głośno czego domaga się naród żydowski oraz oświadczy, że *żydostwo na całym świecie traci lub też utraciło zaufanie pokładane w Anglji.* Mowca daje do zrozumienia, że *przyszły Kongres może wysunąć postulat przekazania mandatu innemu państwu.* W dalszym ciągu mowca ostrzega rewizjonistów przed prowadzeniem samodzielnej polityki zarówno w stosunku do Anglji jakoteż wobec Ligi Narodów *jedyną bowiem instytucją powołaną do reprezentowania żydostwa nazewnątrz jest Agencja Żydowska.* Egzekutywa sjońska nie będzie tolerowała separatystycznej akcji rewizjonistów.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wywołało przemówienie prof. Brodetzkiego, uchwalono odbyć dyskusję nad tem przemówieniem na nocnem posiedzeniu. Pierwszy wystąpił w dyskusji z obszerną repliką Wł. Żabotyński.

Z początkiem września zgłosi centrolew petycję o zwołanie Sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a 12. 8. (Sin) Prasa opozycyjna zapewnia, że z początkiem września zgłoszą stronnictwa centrolewu petycję o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu. Wnioskodawcy zażądają umieszczenia na porządku dziennym sprawy wykonania budżetu w roku bieżącym. Centrolew bowiem wychodzi z założenia, że rząd przekroczył ramy budżetu uchwalonego przez Sejm na rok 1930/31.

Dzisiejsze „ABC" podaje, że rząd przystąpił rzekomo do opracowania własnego projektu konstytucji. Zredagowanie projektu miano powierzyć min. Carowi. Sfery miarodajne zaprzeczają tej wiadomości.

Premjer w Belwederze

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a 12. 8. (Sin) Marszałek Piłsudski przyjął dziś w Belwederze premjera Sławka, z którym odbył dłuższą konferencję.

Wywóz wzrósł, bezrobocie zmalało

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a 12. 8. (Sn) W miesiącu lipcu wzrósł wywóz towarów z Polski o 28.502 tys. zł. w porównaniu z czerwcem. Wartość towarów wywiezionych wynosiła w lipcu 197.776 tys zł.

— Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 10 bm. wynosiła 192.231. W porównaniu z ubiegłym tygodniem zaznaczył się spadek bezrobocia o 2048 osób

Litwa otrzymała zaproszenie na konferencję warszawską

W a r s z a w a. 12. 8. PAT. Jak się dowiaduje Polska Agencja Telegraficzna, na warszawską konferencję rolniczą zaproszone zostały wszystkie państwa, które w czasie marcowej konferencji w sprawie rozejmu celnego w Genewie obradowały w sprawach ściślejszych związków z ich zagadnieniami rolniczemi. W gronie tych państw znajdowała się i Litwa, która na tej zasadzie otrzymała zaproszenie na konferencję warszawską.

(O zamiarze zaproszenia Litwy doniósł „Nowy Dziennik" już przed kilku dniami — Red.)

Polsko-sowiecka konferencja graniczna

W i l n o. 12. 8. PAT. W rejonie odcinka granicznego Rakow odbyła się onegdaj polsko sowiecka konferencja graniczna, poświęcona uregulowaniu spraw osobistych przepustek dla rolników oraz zlikwidowania szeregu zajść granicznych, wywołanych na tym odcinku przez straż sowiecką. W wyniku długotrwałych obrad w wszystkich punktach poruszonych na konferencji osiągnięto porozumienie.

Francuska rada gabinetowa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

P a r y ż 12. 8. (R) W rezydencji letniej prezydenta Republiki rozpoczęła się dziś rada gabinetowa, która przeciągnie się do późnego wieczora. Na porządku dziennym obrad znajduje się budżet państwa na rok 1931 sprawa strajku w północnej Francji oraz jak twierdzi „Petit Parisien", sprawozdanie Brianda z obecnego stanu polityki zagranicznej. Prawdopodobnie rada ministrów zajmie się także ostatnią mową wojenną niemieckiego ministra Treviranusa.

Ambasador Rzeszy u Brianda

P a r y ż. 12. 8. PAT. Briand przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora v. Hoescha.

* * *

P a r y ż. 12. 8. PAT. Według doniesień prasy konferencja Brianda z ambasadorem v. Hoeschem dotyczyła sytuacji Niemiec. „Le Matin" twierdzi, że ambasador niemiecki stara się złagodzić wrażenie, jakie wywarła mowa ministra Treviranusa. „Petit Parisien" pisze, że elementy nacjonalistyczne Niemiec stają się coraz bardziej agresywne. Zagraża to uspokojeniu się stosunków francusko-niemieckich, które daje się zauważyć od kilku lat. Wystąpienia tego rodzaju, jak mowa ministra Treviranusa nie przyczynią się do konsolidacji zbliżenia francusko-niemieckiego.

Demokratyczna prasa niemiecka w obronie Treviranusa

B e r l i n. 12. 8. PAT. Dzisiejsze dzienniki demokratyczne biorą w obronę mowę ministra Treviranusa przed zarzutami, wytaczanemi przez prasę francuską. „Vossische Ztg." nie znajduje w mowie Treviranusa nic, czegoby już przedtem nie ogłosili inni politycy niemieccy, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, coprawda w formie bardziej udanej. Również organ kanclerza Brueninga „Germania" utrzymuje, że zdania wypowiedziane przez Treviranusa zawierają myśli głębokie, wygłaszane nieraz przez najrozmaitszych mężów stanu, nawet przez samego prezydenta Hindenburga.

P. Prezydent Rzplitej opuścił stolicę Estonji

T a l l i n. 12. 8. PAT. Wczorajszy raut na statku „Polonia" zgromadził około 200 osób, członków korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli społeczeństwa i prasy oraz wyższych oficerów. Raut przeciągnął się do późnej nocy. Z powodu burzy termin wyjazdu „Polonji" został odłożony. Estoński Naczelnik państwa Strandman opuścił „Polonję" o godz. 12 w nocy. O godz. 3.15 rano „Polonja" wraz z towarzyszącemi jej statkami polskiemi opuściła port talliński.

„Polonia" jedzie do Ameryki

G d y n i a. 12. 8. PAT. „Dziennik Gdyński" donosi, że dyrektor wydziału morskiego ministerstwa przemysłu i handlu, inż. Nosowicz po przybyciu statku „Polonia" do Gdyni w dniu 14 bm. uda się na pokładzie tego statku do Nowego Jorku. Będzie to pierwsza podróż „Polonji" do Stanów Zjednoczonych pod banderą polską. W Nowym Jorku władze amerykańskie i konsulat polski, jak również cała kolonja polska przygotowują uroczyste powitanie bandery polskiej.

Demonstracje komunistyczne w Raciborzu

K a t o w i c e 12 8. PAT. W ubiegłą niedzielę w Raciborzu na Śląsku Opolskim doszło do niepokojów na tle demonstracji komunistycznej. W czasie pochodu natknęli się komuniści na narodowego socjalistę Binusa, którego pokłóli nożami. W dalszym ciągu pochodu komuniści usiłowali dostać się pod dom Binusa, czemu jednak przeszkodziła policja, wypierając ich w stronę dworca. Gdy policja zaczęła w poszukiwaniu broni rewidować stojące przed dworcem samochody komuniści obrzucili policję kamieniami, flaszkami i odłamkami szkła. Aresztowano 14 demonstrantów.

Wyrok w wielkim procesie o nadużycia podatkowe w Rosji

M o s k w a. 12. 8. PAT. W Wołogdzie zakończył się proces 58 urzędników skarbowych i właścicieli prywatnych przedsiębiorstw, oskarżonych za nadużycia podatkowe. Dwunastu właścicieli drobnych przedsiębiorstw handlowych skazano na więzienie od 3 do 8 lat, urzędników zasądzono na karę więzienia od 1 do 5 lat z wyjątkiem naczelnika urzędu, którego skazano na 8 lat ciężkiego więzienia za nadużycia i utrzymywanie bliskiego kontaktu z podatnikami.

Sytuacja strajkowa we Francji

P a r y ż 12. 8. (R) Związki zawodowe w Roubaix i Tourcoing wystosowały do ministra pracy pismo, w którem domagają się wcześniejszego zwołania komisji do badania kosztów utrzymania, celem rychlejszego zakończenia konfliktu w przemyśle tkackim. Jak donosi „Oeuvre" wczoraj podjęło pracę 4 tysiące robotników tkackich. Havas donosi, że wielu chętnych do pracy robotników otrzymało mieszkania na czas strajku w fabrykach.

P a r y ż 12. 8. (R) „Matin" donosi, że w jednym z domów mody w Paryżu zastrajkowało 600 pracownic, ponieważ dyrekcja odrzuciła ich żądania 6-procentowej podwyżki płac, jaką inne firmy przyznały swoim pracownikom.

Tajemniczy samolot bombarduje łamistrajków

N o w y J o r k 12. 8. (R) Na terenie kopalnianym w Providence w stanie Kantucky, gdzie od kilku dni toczy się walka zarobkowa, zaszedł wczoraj niezwykły wypadek. Gdy robotnicy udawali się rano do pracy, nadleciał nieznany samolot i zrzucił na nich 9 bomb dynamitowych. Na szczęście wybuchły tylko 2 bomby i to tak szczęśliwie, że nikogo nie zraniły. Zarząd kopalni zażądał pomocy wojskowej, albowiem częste były już w ostatnich czasach wypadki znęcania się nieznanych osobników nad robotnikami chętnymi do pracy.

Z DNIA

Dwa zjazdy

Dwa zjazdy odbyły się w niedzielę w Polsce. Nazywały się prawie jednakowo. Jeden — w Radomiu, pod protektoratem rządu, przy udziale władzy i wojska. A w Warszawie zjazd odbył się niemal tajnie, konspiracyjnie przy zamkniętych drzwiach, by władze nie miały dostępu.

Tam w Radomiu śpiewano „Pierwszą Brygadę“, tu w Warszawie groźnie dźwięczała pieśń: „Gdy naród do boju...“

Tam w Radomiu mowy miały charakter polityczny, chociaż nie były polityczne, tu w Warszawie polityczne przemówienia miały małe znaczenie polityczne.

Nieoficjalnie i niepolitycznie przemawiał w Radomiu generał Rydz-Śmigły, ale między wierszami nakreślił prawie program rządu. Ulubieniec armji, wniósł w pierwszej chwili swego przemówienia smutny nastrój. Kiedy rzekł, że legioniści patrzą sobie w twarz, czy pozostali wiernymi, takimi samymi jak ongiś, odzwierciedlił nastroje tych, którzy odbyli z marszałkiem Piłsudskim kampanję z lat 1914—18. W samym Radomiu ukazały się rysy w obozie, przeprowadzono rozłam w tamtejszej organizacji. Nie głosił żadnych haseł bojowych, zaledwie kilku słowami zbył ataki przeciwko rządowi. Mowa oficjalnie nie była polityczna, a jednak ciekawe było oświadczenie, że „każdego człowieka, uczciwego obywatela, który pragnie solidnie pracować musicie przyjąć do siebie i podać mu dłoń braterską“. Pierwsza brygada podaje przeto dłoń czwartej, piątej, szóstej — wszystkim następnym. Odbywa się więc koncentrcja sił.

„Armja winna utrzymywać wewnętrzny spokój w kraju“. Czy nie wynika z tego, że w razie dalszej walki z opozycją zabierze głos armja?

Ale nigdzie nie słychać było jakiegoś wskazania na najbliższe dni. Nakreślono program, a le nie zakreślono taktyki. Każdy, kto słuchał mowy generała Rydza-Śmigłego miał wrażenie że nadal brak decyzji, że w chwili rosnącego ekonomicznego kryzysu, w chwili gdy trzeba podkreślać politycznie stosunek do granic zachodnich, obóz rządowy nie chce stoczyć ostrej walki i dać odpowiedź na wezwanie krakowskiego kongresu Centrolewu. Dlatego nie przemawiał sam Komendant.

Na froncie Centrolewu panuje to samo niezdecydowanie 60 osób oburzało sie prywatnie na zjeździe demokratycznym legjonistów w Warszawie ale same stronnictwa nie wiedza, co czynić.

Z jednej strony łamie front sanacyjna grupa stronnictwa Dabskiego, z drugiej strony czekano na kontratak z Radomia. Kontratak nie nadszedł.

Walka bedzie więc nadal przeciągana. 1-go września zbiorą sie przedstawiciele Centrolewu i będa rozważać, czy należy w obecnej chwili zgłosić wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji, czy też należy czekać na sesię budżetową Sejmu. A tylko rosnacy kryzys gospodarczy może zmienić plany walczacych stron

B. Singer

Nowy zamach UOW.

Lwów 12. 8 PAT Dzisiejsza prasa popołudniowa donosi, że wczoraj zbrodnicza reka podpalila znowu stodoły, tym razem w Wyszowie pod Sokalem. Dochodzenie wykazało, że podpalone zostały stodoły Juljana Ratnowskiego w Wyszowie, zawierające 700 kup pszenicy, wartości przeszło 36.000 zł. Zboże spłonęło doszczętnie. Podając tę wiadomość prasa wyraża przypuszczenie, że ma się znowu do czynienia z aktem sabotażowym UOW.

Pożar na yachcie Marconi'ego

Rzym 12. 8. PAT. Na jachcie sen. Marconiego, stojącym w Civita Vecchia wybuchł pożar, który dzięki wysiłkom załogi udało się umiejscowić. Ocalała również kabina centralna, gdzie mieści się laboratorjum sławnego uczonego. Straty materjalne **wynoszą jednak około 300.000 lirów.**

Głos Araba o wypadkach sierpniowych

Przed niejakim czasem ukazała się w Palestynie książeczka napisana przez Araba, Mohameda Altwila p. t. „Ostatnie wydarzenia w Palestynie“. Autor jest tym samym Arabem, który przed komisją Shaw'a składał zeznania w duchu dla sjonizmu życzliwym. Altawil, jako jeden z przywódców północnej opozycji arabskiej, sprzeciwiającej się uroszczeniom obecnej egzekutywy arabskiej, która wszelkiemi dostępnemi i niedostępnemi drogami zmierza do utrwalenia swej samowładzy wśród mas arabskich — miał już niejednokrotnie sposobność odczuć na własnej skórze niezależność swych przekonań, wpadłszy nieostrożnie do Jerozolimy lub Nablusu.

Książkę swą wydał zrazu po arabsku i osobiście kolportował wśród Arabów. Później wyszło tłumaczenie hebrajskie, z którego czerpię poniższe szczegóły.

W siedmiu krótkich i zwięzłych rozdziałach przedstawia Altawil przyczyny, przebieg i skutki zeszłorocznych wypadków sierpniowych.

Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że już niejeden przeciwnik arabskiej egzekutywy został skrytobójczo zgładzony, podnieść należy niezwykłą odwagę cywilną, z jaką autor omawianej broszury odsłania nam matactwa, intrygi i złodziejstwa Wielkiego Muftiego, tego spiritus movens wszystkich dotychczasowych zamieszek w kraju.

Godność Wielkiego Mufti'ego jest połączona ze zbyt wielkiemi dochodami i uposażeniami, by taki Hadż Amin el Hussein dobrowolnie ustąpił ze swego stanowiska, poważnie zagrożonego przez opozycyjną większość.

I w chwili, gdy zewsząd podnosić się poczęły głosy, domagające się wyliczenia z sum, składanych przez cały świat muzułmański do rąk muftiego na odnowienie meczetu Omara, z sum, które zdaniem Altawila wystarczyłyby na wybudowanie meczetu od nowa od fundamentów po półksiężyc na kopule w tej chwili wybuchły ekscesy antyżydowskie, które zasłoniły Naczelną Radę Muzułmańską z muftim na czele przed wszelką odpowiedzialnością na długie lata.

Jakich kłamliwych metod trzeba było użyć, by spokojne masy arabskie ruszyć do mordu i grabieży dowiadujemy się z epizodu z Efatu opisanego przez Altawila, który był świadkiem rzezi żydowskiej w tem mieście

Jakiś ulicznik, przekupiony przez mufti'ego safedskiego (zgodnie z jerozolimskiemi instrukcjami), przebiegał ulice arabskie, wołając:

— Bracia, zaklinam was na wiarę Mohameta, Żydzi wyrzynają Arabów!

Równocześnie podawano z ust do ust wiadomość o rzekomem zbombardowaniu meczetu Omara przez Żydów.

To wystarczyło, aby spowodować tę jedną z najbardziej bestjalskich rzezi żydowskich.

Kiedy zaś równocześnie zaczęły się masowo aresztowania morderców podpalaczy a egzekutywa arabska pod naciskiem rządu ogłosić musiała odezwę, dementującą wszystkie przez siebie poprzednio zredagowane pogłoski o napadach żydowskich i nawołującą do spokoju, rozległ się pełen żalu okrzyk oszukanych Arabów, pytających się słusznie:

— Czemu tej odezwy wcześniej nie ogłoszono? Uniknęłoby się przecież niepotrzebnego rozlewu krwi!

Ale Altawil powiada, że żadni władzy i za szczytów effendiowie z grupy wielkiego muftie go głusi sa na tego rodzaju głosy sumienia.

Przed komisją Shaw'a zaś starano się dowieść koncepcji, że sierpniowy wybuch miał polityczne podłoże. — Na to pisze nasz autor że wprawdzie panu Shaw'owi et consortes można było łatwo mydlić oczy podpisami garstki szejków, zwołanych ad hoc do Jerozolimy i zmuszonych do przypieczętowania swoich kciukowych odcisków na memorjale, zredagowanym przez Musa Kazim Paszę, członka egzekutywy arabskiej, ale nikt jednak ze znających się na sprawie ludzi, nie da się przekonać, że fellach palestyński, czy tragarz jerozolimski ma jakiekolwiek pojęcie o deklaracji Balfoura Gdyby bowiem wiedział o tem, wiedziałby także, że za mord karze prawo śmiercią, a za grabież ciężkiem więzieniem, o czem panowie arabscy dobrze byli poinformowani i umieli się bezpiecznie ukryć w czase niepokojów, a nawet wielki mufti myślał poważnie o „urlopowym spoczynku“ w Syrji...

W innym rozdziale maluje Altawil dobrobyt, jaki rósł w kraju, nie dzięki polityce „samowybrańców“ narodowo—arabskich, ale na skutek przedsiębiorczości żydowskiej, na skutek inwestowania ogromnych kapitałów przez instytucje sjonistyczne i płacenia bajońskich sum za arabskie nieużytki, zakładania nowoczesnych placówek rolniczych i przemysłowych, na których tysiące biednych Arabów znajdowało pracę i zarobek.

Temu obrazowi przeciwstawia przykre następstwa rozruchów sierpniowych. Politycznie — żadnych zmian. Delegacja arabska wróciła z Londynu z pustemi rękoma. Setki zabitych. Setki rodzin pozbawionych ojców i żywicieli. Sumy zebrane dla poszkodowanych Arabów obrócono na podróże i reprezentacje. Gdyby czwartą część tych sum — twierdzi Altawil — rozdano ofiarom ekscesów, te ostatnie stałyby się bogaczami.

Ekonomicznie — ruina. Obustronny bojkot zaszkodził w pierwszej linji ubogim masom arabskim. Kupcy chrześcijańscy, poczuwszy konjunkturę, podnieśli ceny na wszystkie artykuły o sto procent. Pszenica, zbierana przez fellachów, spadła w cenie o połowę, gdyż młyny Rotszyldowskie, główny jej odbiorca, sprowadzać poczęły ziarno z zagranicy. Straty tylko z tego powodu oblicza na trzysta tysięcy funtów. Duża liczba robotników arabskich utraciła pracę, otrzymaną z rąk arabskich. Żydzi jęli przenosić swoje interesy i siedziby do żydowskich dzielnic, a w porzucanych przez nich dotychczas domach arabskich „gnieżdżć się za częły nietoperze i wrony“.

Altawil nie zapomina i o żydowskiej Hadassie, która wszędzie i zawsze spieszyła z bezinteresowną pomocą chorym Arabom, za co „wdzięczni“ Arabowie zniszczyli jej kliniki w Cfacie i Hebronie zdając się na łaskę i niełaskę szpitali misjonarskich, gdzie leczenie jest tylko pretekstem do nawracania nieuświadomionych, muzułmańskich chorych na chrześcijaństwo.

W konkluzji zwraca się Altawil do arabskiej opinji publicznej z następującemi postulatami:

1. Usunięcie dotychczasowej egzekutywy arabskiej i dopuszczenie do pracy ludzi, którzy na oku mieć będą dobro kraju, a nie osobisty interes.

2. Zerwanie z wszelkiemi jednostkami, mącącemi spokój w kraju, siejącemi nienawiść do sjonizmu, podżegającemi do mordów. Pacyfikacja kraju pociągnie redukcję sił bezpieczeństwa a co za tem idzie, zniżenie ciężarów, nakładanych na obywateli.

3. Ochrona fellacha i stworzenie placówek, któreby zwiększyły jego wydajność, a przez to i jego stopę życiową.

4. Uruchomienie placówek przemysłowych, w którychby Arabowie znaleźli pracę, a nie domagać się koncesji na Morze Martwe, którejby w żaden sposób nie mogli w życie wprowadzić, etc. etc.

Trudno sobie zdać sprawę niestety z tego, jaki oddźwięk ten objektywny sąd arabski wywołał wśród mas arabskich, które stale w błąd wprowadza okłamuje prasa, zaprzedana egzekutywie arabskiej za pieniądze, zbierane przez te ostatnią na inne zgoła cele.

Życzyć tylko należy autorowi, który — jak pisze w przedmowie, — kocha ojczyznę, rodziców ale nadewszystko prawdę“, by jego śmiałe poglądy utorowały sobie drogę do umysłów szerokich warstw arabskich, coby się znakomicie przyczyniło do uśmierzenia sztucznie wyhodowanych waśni narodowych i do ugruntowania produktywnej współpracy żydowsko—arabskiej około odbudowania przez wieki zniszczonego kraju.

S. Erlik.

Naszym szan. Tow. pp. ***Drowej Mali Süsskindowej, Drowi Inż. Arturowi Felixowi, Inż. M. Felixom,*** *Drowi* ***Herschowi Syropowi i Juljuszowi Syropowi*** *wyrażamy serdeczne współczucie z powodu zgonu błp. Reginy Felixowej.*

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska

4453x

DZIEŃ POLITYCZNY

Deklaracja ideowa legjonistów-demokratów

„Z żalem rozstajemy się z marsz. Piłsudskim"

Jak już donosiliśmy, równocześnie ze zjazdem Legjonistów w Radomiu obradował w niedzielę w Warszawie zjazd organizacyjny Związku legjonistów-demokratów. W deklaracji ideowej tego związku czytamy m. in.:

„Utożsamienie się Związku Legjonistów i ich Zjazdu w Radomiu z obozem „pomajowym" prowadzi ku zaprzepaszczeniu wielkiego dorobku moralnego, zdobytego niegdyś twardą i bezinteresowną służbą Ojczyźnie.

Stosowany system zjednywania ludzi korzyściami materjalnemi, nagradzanie ich groszem publicznym oraz gnębienie ludzi niezależnych widmem materjalnej nędzy, działa rozkładowo na najsilniejsze wartości duchowe byłych żołnierzy Legjonów..."

Chcemy mieć organizację niezależną, niepodległą żadnej klice i żadnej partji. Zakładamy związek, wierny dawnym hasłom, wierny Polsce Ludowej. Chcemy wyzwolić imię Legjonów z wewnętrzno-politycznych rozterek walki, uczynić ich tradycję dobrem ogólno-narodowem, drogiem całej Polsce. Rozpoczynamy pracę ciężką, pracę odnowienia wielkiej idei legjonowej, zbrukanej przez polityczne szalbierstwa.

Musimy spełnić nasz żołnierski obowiązek do końca. **Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim, który wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dawnej idei legjonowej i sprowadził Polskę na manowce".**

* * *

Prasa sanacyjna nazywa nowy związek „przedsiębiorstwem konkurencyjnem", w którem znaleźli się obok siebie prócz przedstawicieli Centrolewu także delegaci „Obwiepolu" pułk. Modelski, red. Wasilewski oraz „Sikorczycy" i — „warchoły".

Echa kongresu Centrolewu

Będzie proces, czy nie będzie

W „Robotniku" czytamy: Korespondencja prawicowa „Forum" podaje rozmowę pp. Hofmokl-Ostrowskiego z wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie dr. Markiewiczem. P. dr. Markiewicz zapytany, czy dopuszczalnem jest aresztowanie posła, który nie złożył ślubowania, odpowiedział:

— Czytałem o tem, ale ponieważ ordynacja wyborcza mówi, że charakter posła, a więc i przywilej nietykalności, otrzymuje się z dniem ogłoszenia wyniku wyborów, sądzę, że i nietykalność z tym charakterem związana powstaje w tym samym momencie.

Co do procesu przeciw organizatorom kongresu krakowskiego, to zarówno p. wiceprezes Markiewicz jak i wiceprokurator dr. Kozłowski zapewnili posła Hofmokl-Ostrowskiego, że żadne dochodzenia ani sądowe, ani prokuratorskie przeciwko niemu się nie toczą. Wiceprezes Markiewicz dodał, że do sądu wogóle w sprawie kongresu nikt się nie zwracał, i żadne decyzje w tej mierze przez sąd nie były podejmowane.

W sprawie rokowań polsko-litewskich

W związku z niedawnemi pogłoskami o rokowaniach polsko-litewskich, odbywających się jakoby pod egidą Watykanu przynosi „Dziennik Wileński" następujące szczegóły:

„Według informacyj, które redakcja „Dz. Wil." zdołała uzyskać, autorem projektu porozumienia polsko-litewskiego i inicjatorem poufnych pertraktacyj jest ks. Urbanowicz.

Ks. Urbanowicz był swego czasu kapelanem w wojskach Litwy Środkowej. Politycznie był wówczas zbliżony do radykalnego „Odrodzenia", na którego czele stał adwokat Stefan Mickiewicz. Stronnictwo to bardzo jaskrawo występowało przeciwko wcieleniu bez zastrzeżeń Wileńszczyzny do Polski. Ostatnie kilka lat ks. Urbanowicz spędził w Ameryce, gdzie nawet uzyskał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Czy projekt ks. Urbanowicza istotnie jest popierany przez Watykan, nie zdołaliśmy stwierdzić. Podobno nowy projekt porozumienia polsko-litewskiego jest zbliżony do litewskiego projektu dra Paksztusa, który z kolei jest oparty na tych samych zasadach Litwy podzielonej na kantony co i jeden z projektów Hymansa".

Smutek i radość w Radomiu

(Od naszego korespondenta parlamentarnego)

„Dziadek" nie przemawiał. Ośrodkiem święta legjonowego jest zwykle Jego mowa. Ożywia się brać, gdy sięga w przeszłość, rzuca hasła i wyzwania.

Nie po to przybyli do zapadłej dziury, uginającej się pod ciężarem kryzysu gospodarczego, gdzie każda garbarnia jest wymownem świadectwem zubożenia miasta, by tylko zobaczyć się, by wypić wspólnie, by tłoczyć się w dwóch restauracjach Radomia. Chcieli usłyszeć Jego przemówienie.

Wskazania na przyszłość, dyrektywy politycznej.

W sobotę witali się leguny po rozłące lat. Wesoło gwarzyli, w restauracjach Europejskiej i Rzymskiej. Szły „kolejki" przy akompanjamencie piosenek legjonowych. A między jednym kielichem a drugim pytano się nawzajem: „Czy przemówi?"

Od rana „płakał deszcz i wył wicher" i trzeba było wielkiego bohaterstwa, by wyjść z domu, z hotelu, z restauracji i stanąć na rynku, czekać kilka godzin.

Zebrało się jednak sporo legjonistów, zjechało się dużo ludzi pociągami nadzwyczajnemi, przybyli strzelcy, delegacje ziem, strażaków, kolejarzy, przysposobienia wojskowego.

Z trybuny przemawiał biskup legjonistów Bandurski. Donośny jego głos, potęgowały megafony. Deszcz siekł zawzięcie, lecz wszyscy czekali uporczywie.

Uwagi uczestników nie przykuwała ceremonja odsłonięcia pomnika „Czynu legjonów". Nikt nie słuchał dalszych mów i oświadczeń. Wzrok wszystkich zwrócony był w stronę wysuniętego podjum dyrekcji kolejowej.

Straż kolejowa ustawia na podjum dwa duże parasole. W chwilę później zjawia się marszałek Piłsudski. Ceremonja odsłonięcia pomnika odbyła się. Publiczność, legjoniści opuszczają stanowiska i biegną w stronę podjum. Rozlega się entuzjastyczne: „Niech żyje dziadek!"

Spoglądają mu w twarz, w oczy. Badają oczyma stan zdrowia.

— Wypoczął, wesół, zdrów — słychać dokoła.

Trochę zesiwiał, trochę pochyliły się plecy, lecz twarz zdrowa, wypoczęta, oczy uśmiechnięte. Twarz rozradowana wchłania chętnie okrzyki entuzjastów, salutuje nieustannie i rzuca uwagi w stronę towarzysza Wojtka.

Już kierują się ku niemu generałowie, ministrowie. Suną w stronę podjum najbliżsi. Straż kolejowa trzyma wartę, lecz orjentuje się słabo. Nie puszczają dyrektora departamentu politycznego pułkownika Stamirowskiego, prezesa komitetu obchodu Osińskiego.

W pewnej chwili marszałek Piłsudski opuszcza podjum i udaje się do wnętrza dyrekcji. Na placu rozgardjasz. Nikt nie chce ruszać się z miejsca. Czekają powrotu marszałka Piłsudskiego.

Rozlega się uporczywe, głośne wołanie tysięcy:

— My chcemy „dziadka!"

Minister Boerner woła:

— Musicie zrobić porządek, bo marszałek chce osobiście przyjąć defiladę.

Wreszcie uporządkowano szeregi, utorowano drogę dla defilady. Zjawia się ponownie na podjum marszałek Piłsudski. Znowu entuzjastyczne wołania. Orkiestry grają pierwszą brygadę, sztandary pochylają się przed marszałkiem, uczestnicy defilady spoglądają w jego stronę. A marszałek przybiera radosny wyraz twarzy, podryguje w takt pierwszej brygady i stoi godzinę na deszczu, przyjmując defiladę. Zmókł obok niego premjer Sławek. Wdziewa na głowę pogniecony, stary kapelusz. Marszałek Piłsudski jest niestrudzony, pyta o szczegóły organizatora, kłania się i uśmiecha do defilujących dziewczynek.

Po godzinie defilada skończona. Marszałek Piłsudski wraca do wnętrza dyrekcji kolejowej. Publiczność, legjoniści ruszają do koszar — na wspólny obiad. Spieszą się. Bo o czwartej akademja w kinie Corso. A nuż przemówi.

Należy zawczasu zabezpieczyć sobie miejsca. Akademja rozpocznie się o godzinie czwartej. A już o 2 i pół zapełnia brać legjonowa miejsca w kinie.

Nikt u wejścia nie kontroluje zaproszeń. Siadają według kolejności. Generałów nie widać. Są jeszcze w Starostwie

Godzina 3 i pół. Sala doszczętnie przepełniona. Na estradzie ukazuje się jakiś pan i komunikuje, że akademja odbędzie się na wolnem powietrzu.

Na sali głośne protesty.

Nikt nie chce opuścić lokalu. Podejrzewają, że jest to fortel dla wykurzenia z pierwszych miejsc szarych legunów.

Usadawiają się na dobre. Rozlega się śpiew Pierwszej Brygady. Wszyscy wstają. Potem na sali rozlegają się pieśni legjonowe. Chcą w ten sposób zapewnić organizatorów, że instalowali się tu i nie opuszczą sali, bo muszą słyszeć Dziadka.

Na estradę wchodzi poseł Polakiewicz.

— Wiwat Lolo!

Może przyniesie wieść, że akademja odbędzie się w kinie. Lecz poseł Polakiewicz prosi w imieniu premjera Sławka, by uczestnicy poddali się nakazowi organizatorów Zjazdu. Na sali miny posępne, wyczuwają wszyscy wyraźnie, że Marszałek nie będzie przemawiał, zresztą dochodzi wieść, że po defiladzie i obiedzie wyjechał z Radomia.

Więc nie będzie odpowiedzi na pytania dręczące legjonistów w ciągu ostatnich miesięcy...

Na wolnem powietrzu wszyscy drepcą w lepkiem błocie.

Przemawia premjer Sławek. Megafony źle oddają przemówienie prezesa Związku Legjonistów. Zresztą nie daje odpowiedzi na żadne pytania. Sięga w daleką przeszłość.

Na trybunie ukazuje się ulubieniec legjonistów gen. Rydz-Śmigły.

Witają go mocno i entuzjastycznie. Brać legjonowa widzi w nim zastępcę i następcę. Mówi stylem żołnierskim, niby odżegnywując się od polityki, lecz między wierszami są wyraźne aluzje polityczne.

Zziębnięta publiczność rozgrzewała się pod wpływem przemówienia generała Rydza-Śmigłego.

Jest to ostatnia mowa polityczna. Dalsze słowa poszczególnych mówców nie obchodzą już nikogo. Zziębnięci legjoniści uciekają do autobusów, pociągów. A po drodze padają w dalszym ciągu pytania:

— Dlaczego, choć przybył, nie przemówił. Dlaczego milczał, choć zawsze przemawiał, ilekroć przybywał na doroczne święto legjonistów. Wszak przemówił nawet w Nowym Sączu, choć Go nie było. Przesłał wówczas długą depeszę. Tu przybył i milczał.

Uczestnicy wyjeżdżali w milczeniu, bez śpiewu. Gdzieniegdzie tylko przy akompanjamencie chłoszczącego deszczu rozlegała się pieśń lwowska: W dzień sierpniowy i ponury. **(Sm)**

Zgrzyty w Radomiu?

Co powiedział uczestnik zjazdu korespondentowi „Polonji"

W katowickiej „Polonji" czytamy następującą relację korespondenta warszawskiego tego pisma:

„Jeden z uczestników zjazdu w Radomiu, oficer legjonowy opowiada nam o następującem wydarzeniu, które miało miejsce podczas wspólnego obiadu legjonowego w koszarach 72 pułku piechoty. Mianowicie w koszarach tych wydawano obiad dla szarej masy legjonistów. W pewnej chwili podczas obiadu wszedł na salę premjer Sławek z min. Prystorem i Składkowskim. Wejście p. premjera wywołało z jednej strony burzę oklasków, z drugiej zaś pomruki niechęci. Gdy p. premjer stanął na środku sali i chciał przemówić, rozległy się okrzyki protestów. Niektórzy legjoniści w swych okrzykach zwracali się do premjera, że nie posiadają pracy już od kilku lat. Wtedy zwolennicy premjera poczęli śpiewać „Pierwszą Brygadę", przeciwnicy zaś krzyczeli: „Precz, dajcie nam pracę" itd. Premjer Sławek zwrócił się wtedy ku wyjściu, lecz ściśnięta masa legjonistów nie pozwoliła mu opuścić sali. Z trudem wśród okrzyków i pomruków niezadowolenia udało się premjerowi wraz z min. Prystorem i Składkowskim opuścić salę. Naturalnie do przemówienia nie doszło.

W innem miejscu bezrobotni legjoniści usiłowali p. premjerowi Sławkowi, wręczyć petycję w sprawie ich żądań. P. premjer wziął papier i natychmiast wyrzucił go z wyrazem oburzenia. Niezadowoleni legjoniści usiłowali zgromadzić się około miejsca, gdzie odbywała się akademja w Radomiu, liczne jednak kordony policji nie dopuściły do tego.

Jak widać, nastroje na zjeździe radomskim nie były tak bardzo jednozgodne".

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kredyty budowlane w sierpniu

Ustalony ostatecznie przez Bank Gospodarstwa Krajowego kontyngent kredytów budowlanych na miesiąc bież. wynosi — łącznie z funduszami zakładów ubezpieczeń społecznych — 134 miljony złotych, które składają się z kwot następujących: pozostałość z roku ub. zł 3,900.000. na wykończenie budowli rozpoczętych i już finansowanych — 28.650.000, na nowe budowle — 60 miljonów, z zakupu papierów wartościowych przez zakłady ubezpieczeń i inne zł 20 miljonów, z funduszów własnych B. G. K. — zł 5.600 000 i 16.5 milj. zł akcja zakładów ubezpieczeń pod egidą ministerstwa pracy.

Z planu tego wykonano już: przydział pożyczek z pozostałości kontyngentu zeszłorocznego, na wykończenie budowli j uż prowadzonych wydano do 1 bm. 24 milj. złotych. Ponieważ na nowe budowle rozdzielono do 1 bm. tylko 29 milj. zł, a kredyt na wykończenie budowli finansowych został podwyższony do 28,650.000 zł, więc pozostaje jeszcze bardzo poważna suma — około 35 milj. zł, która będzie rozdzielona w najbliższych tygodniach. Ministerstwo skarbu zaleciło komitetom rozbudowy jaknajrychlejsze, do 15 bm. załatwienie rozdziału tych kredytów, żeby umożliwić racjonalne zużytkowanie ich jeszcze w obecnym sezonie budowlanym. Ponieważ i wypłacone dotychczas kredyty na nowe budowle zostały ustalone dopiero po zadecydowaniu wypuszczenia pożyczki budowlanej, więc zostały one faktycznie wypłacone w ostatnich tygodniach co — łącznie z nowymi kredytami — powinno spowodować znaczniejsze ożywienie ruchu budowlanego.

Płatność podatku przemysłowego

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatku przemysłowego, że w dniu 15 bm. względnie wobec przypadającego w tym dniu święta, w dniu 16 bm upływa termin płatności odroczonej zaliczki na poczet tego podatku za II-gi kwartał 1930 r., do uiszczenia której obowiązane są przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, zajęcia przemysłowe oraz wolne zajęcia zawodowe. Wysokość tej zaliczki wynosi 1/5 kwoty podatku przemysłowego od obrotu, wymierzonego za rok 1929 r. Bezzwłocznie po upływie wspomnianego wyżej terminu przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągnięcia nieuiszczonych kwot zaliczki, nie wyczekując 14-dniowego terminu ulgowego, który przy wpłatach tej zaliczki niema zastosowania (PAT).

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.

Miesiąc lipiec br. wykazuje dalszy wzrost kapitałów złożonych na rachunkach oszczędnościowych w PKO.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego pozyskała PKO zł 8.716.506 nowych wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31/VII br. osiągnął sumę zł 196,512.761, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — sumę 299,338.977. Jednocześnie ze wzrostem kapitału oszczędnościowego wzrosła również liczba oszczędzających w PKO. W ciągu miesiąca lipca br. wydała PKO 19.570 nowych książeczek, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.326), daje przyrost bezwzględny 15.1144 książeczek. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wyniosła w dniu 31. VI. br. 495.564, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 536.796. (PAT)

Koszty bezrobocia

Nietylko w okresie kryzysu gospodarczego, ale i w dobie pomyślnej konjunktury istnieje w Polsce duża armja bezrobotnych. Warto się zastanowić nad tem, ile też wynoszą koszty, związane z istnieniem liczby bezrobotnych, wahającej się od 100 do 300 tysięcy osób. Ogółem wypłacone kwoty robotnikom i pracownikom umysłowym zarówno z akcji ustawowej, jak i doraźnej wynosiły w sumie w r. 1924 — 10,7. w r. 1925 — 42,4, w r. 1926 — 66,9, w r 1927 — 48,3 milj. złotych. W ciągu zatem tych czterech tylko lat wypłacono razem około 170 miljonów złotych.

W r 1928, w którym dobra konjunktura, zapoczątkowana w połowie 1926 roku, jeszcze trwała, wypłacono około 37 miljonów, z czego na robotników przypada 33,8, na pracowników umysłowych 3,1 miljonna złotych.

Rok 1929 przyniosł pogorszenie sytuacji, samym robotnikom wypłacono przeszło 50 milj. złotych, pracownikom zaś tylko z akcji doraźnej około pół miljona złotych (ile z akcji ustawowej oficjalne wydawnictwa jeszcze nie podały).

Wiadomo, iż rok 1930 przyniósł dalsze niesłychane wzmożenie bezrobocia, oficjalnych obliczeń jeszcze niema, można się jednak zorjentować w wydatkach, pamiętając, iż cyfry bezrobotnych są przeciętnie wyższe o jakie 100.000 osób w stosunku do roku 1929-go. **J. B.**

Rozbudowa Gdyni

Jeszcze w bieżącym tygodniu urząd morski przystąpi do budowy największego w Polsce i Europie dworca pasażersko- towarowego. Nowy dworzec stanąć ma w Gdyni na molo pasażerskiem pomiędzy nadbrzeżem „holenderskiem" i „francuskiem". 8 torów prowadzić będzie do wielkiej oszklonej hali. Z dworca pasażerowie bezpośrednio będą mogli przejść do oczekujących ich po przeciwnej stronie mola okrętów transatlantyckich. Rozmiary nowego dworca będą olbrzymie. Równocześnie będzie można ładować 4 statki transatlantyckie do 50 tys. ton pojemności, a pasażerowie będą mogli korzystać z 2 pociągów pospiesznych, idących w głąb kraju.

Wszelkie urządzenia techniczne, jak pomosty ruchome, dźwigi i chodniki, wykonane będą według najnowszych konstrukcyj. Z dworca tego będzie można dziennie zaokrętować 1.600 emigrantów.

• • •

NOWE URZĄDZENIA PRZEŁADUNKOWE W PORCIE GDYŃSKIM. Urząd Morski w Gdyni zainstalował na tzw. nabrzeżu pilotowem pierwsze wieloramienne chwytanki do przeładunku z wagonów na statki węgla, złomu i rudy.

Uruchomienie tych chwytaków oznacza dalsze usprawnienie zdolności przeładunkowej naszego portu.

• • •

W ciągu miesiąca lipca weszło do portu gdyńskiego 220 okrętów, z czego 130 bez ładunku, a 82 z towarami. Łączna pojemność okrętów wynosiła 966.550 mtr. sześć. W tym okresie przybyło do Gdyni 1.560 pasażerów. W miesiącu lipcu wyszło z portu gdyńskiego 218 okrętów, w czem 66 bez ładunku, a 152 z ładunkiem o łącznej pojemności — 952 mrt sześć. brutto. Wyjechało w tym okresie 1.794 pasażerów. Począwszy od stycznia br. do dnia 1 sierpnia przybyło do Gdyni 1.185 okrętów, wyszło 1.166 okrętów. Przybyło 3.960 pasażerów, wyjechało zaś z portu gdyńskiego 10.009 pasażerów.

Rybołóstwo morskie

W czerwcu złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 191,986 klg. ryb, wartości 222.700 zł, a mianowicie: stroni 107,515 kg. (cena 1 zł za 1 kg.), zimnicy 23,125 kg. (1 kg. — 0,8 zł.), skarpi 17,980 kg. (1 kg. — 1,2 zł.), gładzicy 6,470 kg. (1 kg. — 0,6 zł.), śledzi 4,830 kg. (1 kg — 1,0 zł.), łososi 70 kg. (1 kg. 12 zł.), troci 37 kg. (1 kg. 5,0 zł.), węgorzy 6,618 kg. (1 kg. 3,5 zł.), pomuchli 5,813 kg. (1 kg. — 1,2 zł.), szczupaków 4,090 kg. (1 kg. — 3 zł.), kwapów 12,500 kg. (1 kg. 1,5 zł.), okoni 889 kg. (1 kg. 1,5 zł.), i płotek 1,909 kg. (1 kg. 1,5 zł.).

Pogoda nagół sprzyjała rybołóstwu, dni burzliwych było bardzo mało. Połowy czerwcowe były nieduże i utrzymały się na poziomie średnich połowów. Płastug na miejscach połowu przy brzegach było niewiele dzięki panującym stale wschodnim wiatrom. Wiosenny połów śledzi był mały, łowiono je głównie na pełnem morzu. Połów węgorzy nieco się zwiększył w porównaniu z majem, jak również połów kwapów. Natomiast zmniejszył się znacznie połów watłuszy, oraz ryb słodkowodnych.

Wdzarnie pracowały bardzo słabo, czynne były tylko w obwodzie helskim, przerabiając około 8 ton storni i węgorzy.

W porównaniu z majem połowy wzrosły o 46 proc. pod względem ilości i o 3 proc. pod względem wartości.

Stosunki handlowe polsko-perskie

Stosunki polsko- perskie kształtują się pod znakiem kryzysu, jednak zawierane są, choć w ograniczonych rozmiarach, tranzakcje z polskiemi firmami; jest to dowód, że stosunki te mają dane rozwoju w momencie poprawienia się sytuacji, usunięcia trudności, związanych z uzyskaniem dewiz itd., słowem powrotu normalnych warunków pracy. Również pocieszający jest objaw rozszerzenia się ilości kategoryj towarów dotąd importowanych z Polski do Persji; pod tym względem zasługuje na uwagę import do Persji łóżek patentowanych, tzw łóżek dywanowych z Bielska.

Nowy angielski manifest gospodarczy

Po manifeście ekonomicznym bankierów angielskich ukazał się manifest „Związku brytyjskiego przemysłu elektrycznego". Zanalizowawszy przyczyny zastoju w przemyśle angielskim, manifest nawołuje do ściślejszej współpracy między częściami składowemi Imperjum Brytyjskiego i podkreśla zwrot w opinji gospodarczej Anglji w kierunku protekcjonizmu: „Wyszliśmy już — powiada manifest — z epoki, kiedy można było ustosunkowanie gospodarcze między krajami powierzyć wolnej grze przyczyn naturalnych".

Motywy ogłoszenia manifestu elektryków są te same — zdaje się co i motywy manifestu bankierów. Oba te dokumenty mają za zadanie przygotować opinję gospodarczą brytyjską do październikowej konferencji imperjalnej i wywrzeć nacisk na rząd laburzystów w kierunku polityki protekcjonistycznej wobec świata a preferencyjnej polityki w ramach Imperjum.

—o—

ZNIŻKI CELNE DLA TKANIN POLSKICH W RUMUNJI. Niezależnie od udogodnień celnych, przyznanych Polsce w konwencji handlowej polsko- rumuńskiej, wprowadzonej w życie w końcu lipca bm., polski przemysł włókienniczy uzyskał obecnie dalsze zniżki celne, a to na podstawie zawartego ostatnio traktatu handlowego między Rumunją i Czechosłowacją. Traktat ten ma wejść w życie już w niedalekiej przyszłości. Traktat rumuńsko- czeskosłowacki przewiduje cały szereg zniżek taryfowych w dziale włókienniczym, z których na mocy klauzuli największego uprzywilejowania korzystać będzie również i Polska. Bliższych szczegółów w tej sprawie udziela biuro Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi. (PAT).

WYDOBYCIE WĘGLA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Według danych Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo- Hutniczych wydobycie węgla na Górnym Śląsku w m. lipcu, liczącym 27 dni roboczych wyniosło: (w nawiasach podajemy dla orjentacji cyfry z czerwca br., liczącego 23 dni robocze). Wydobycie węgla ogólnie — 2,264.670 (1,960.245 J.) Przeciętnie na dzień roboczy wydobycie wynosiło 83 877 t. (85.228). Na wewnętrzne potrzeby kopalni zużyto 209.669 t. (196.519). Na obszarze Górnego Śląska sprzedano 487.993 t. (433.769 t.), dostarczono do pozostałych części Polski 620.959 t. (530.607). Ogółem w kraju sprzedano 1,108.952 t. (967.326 t.) Zagranicę wyeksportowano 958.198 t. (804.406 t.) Całkowity zbyt w m. lipcu wyniósł 2,067.150 t. (1,771.732). Zapas węgla w ostatnim dniu miesiąca wynosił 1,522.028 t. (1,535.815). Całkowite zapotrzebowanie wagonów — 184.054, na dzień roboczy — 6.817, pokryte było przez Polskie Koleje Państwowe.

RADJO

ŚRODA, 13 SIERPNIA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. Prasy, PAT, 11,56 Sygnał czasu, Hejnał, 12,10 Gramof. 12,30 Dla dzieci, 13 Kom. meteor. 15,15 Kom. gosp., 16,15 Gram. 17,20 Kwadrans harcerski, 17,35 Odczyt pt. „Filozofja XX-go wieku" — wygł. p. Dr. Fr. Kalicińska, 18 Koncert z Warszawy (suity w wykon. orkiestry P. R.), 19 Rozmait. Komun. 19,20 „Współczesne budownictwo" — wywiad z doc. Inż. T. Broniewskim, 19,45 Giełda roln. 20 Dziennik radjowy, 20,15 Koncert (Mozart, Tosti, Czajkowski, Gounod), 22 Feljet. pt. „Sentymentalna historja" wygł. p H. Buczyńska, 22,15 Komun. 22,30 Gramof. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 18 i 20,15 Koncerty.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. 12,30 Dla dzieci, 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16,20 Gramof. 17,45 „O lustracji przedsiębiorstw" — J. Mozdarowski, 18 Koncert (p. Kraków), 19 Odcinek powieści, 19,15 Rozmait. 19,30 „Curiosa minionych stuleci i alchemicy" — wygł. Kpt. R. Sumowski, 20 Kom. sport. 20,15 Arje i pieśni, 21 Kwadrans liter. 22 Feljet. 22,15 Kom. meteor. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385,1) 11,40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 12, 15,50 i 20,05 Muz.

Budapeszt (550) 12,05, 16 20,20 Muz.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Warunki uznania sowietów przez Stany Zjednoczone

Departament stanu w Waszyngtonie kategorycznie zaprzeczył pogłosce o możliwości uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone.

Żadne pośrednie, ani bezpośrednie pertraktacje nie miały miejsca w tej kwestji w ostatnim czasie.

Rząd Stanów Zjednoczonych stoi mocno na swojem poprzedniem stanowisku co do warunków uznania sowietów, a mianowicie: 1) uznanie przez sowiety długów carskich i rządu Kiereńskiego; 2) zabezpieczenie interesów amerykańskich w Rosji; 3) zaprzestanie propagandy komunistycznej w Ameryce oraz cały szereg innych mniejszych żądań.

W jaki sposób Hoover chce zwalczyć bezrobocie?

Jest rzeczą niezmiernie dla Ameryki charakterystyczną, że dotychczas nie ustalono rozmiarów bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. Pozostaje to być może w związku z tem, że bezrobotnym nie udziela się żadnych wsparć, ani też nie utrzymuje się żadnych list bezrobotnych. Można to sobie wytłomaczyć psychologicznie tem, że Stany Zjednoczone uprawiają dlatego strusią politykę, by nie pogorszyć jeszcze i tak niebardzo przyjemnych nastrojów wśród ludności.

Trwające jednak od miesięcy przesilenie i dzikie, a po części napewno przesadne pogłoski, które na tem tle powstawają, skłaniają odpowiedzialne czynniki w państwie do porzucenia tej strusiej polityki. Przypadkowo przypada na okres przesilenia termin spisu ludności, który w Stanach Zjednoczonych co 10 lat się sporządza. Do arkuszy, które otrzymuje każda głowa rodziny, dołączono jeszcze w ostatnim momencie pytanie: czy wszyscy członkowie rodziny mają pracę, czy też pracy poszukują.

Rozumie się, że rezultaty tej ankiety można będzie opracować dopiero znacznie później, wobec czego Hoover wychodząc ze założenia, że konieczną jest natychmiastowa inicjatywa, powołał specjalną komisję, która ma zbadać sytuację i dać rządowi odpowiednie materjały. Komisja składać się ma z przedstawicieli związków zawodowych, amerykańskich izb handlowych, Manufacturers Association, Industrial Conference Board, kolei Bureau of Economic Research i Committee on Economic Changes. Przedstawiciele rządu wchodzą w skład komisji ex officio.

System dwóch partyj w Turcji

Wewnętrzne polityczne życie w Turcji, które od kilku lat pozostawało pod znakiem dyktatury jednej tylko partji, wykazuje obecnie symptomy pewnego ożywienia się. Pismo wieczorne w Konstantynopolu „Akszan“, które uchodzi za organ lewego skrzydła partji ludowej donosi, że były turecki minister Feti Pasza, który jest teraz ambasadorem Turcji w Paryżu ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska, by założyć nową partję.

Wiadomość ta, jeśli się okaże prawdziwą, zasługuje na baczniejszą uwagę, ponieważ Feti Pasza, którego z Mustafą Kemalem Paszą łączą serdeczne węzły przyjaźni, jest politycznym przeciwnikiem obecnego tureckiego premjera Ismeta Paszy. Gdyby Feti Pasza założył nową partję, przyczyniłoby się to nietylko do uzdrowienia parlamentarnych stosunków w Turcji, ale ta nowa partja swem ostrzem skierowana byłaby przeciwko Rosji i Włochom i dążyłaby do nawiązania ściślejszych stosunków z Francją. Obecny premjer Turcji Ismed Pasza znany jest mianowicie ze swej antyfrancuskiej orjentacji.

Nowe możliwości kolonizacyjne stanu średniego w Palestynie

Egzekutywa Jewish Agency przystąpiła obecnie do opracowania planu kolonizacji Żydów posiadających pewien kapitał. Chodzi tu o rodziny, któreby posiadały *300 f. szt. Ziemię pod kolonizację udziela Fundusz Narodowy, pożyczki na cele inwestycyjne ma dać Keren Hajesod.* Egzekutywa opracowywuje obecnie obszerny plan, który *umożliwi kolonizację większej ilości rodzin żydowskich* stanu średniego Początek pod tym względem dała kolonja Żydów z Bulgarji w pobliżu Nes-Cijona. Każda z rodzin kolonistów posiadała 300 f. szt. a od Keren Hajesod uzyskała pożyczkę od 400 — 450 funtów szt. Podstawy gospodarcze tej kolonji Żydów bułgarskich zwanej Bet-Cahnan są następujące:

Koszta połączone z utrzymaniem rodziny obliczono na 108 f. szt. rocznie nie wliczając do tego spłaty rocznych rat z pożyczki zaciągniętej w Keren Hajesod. Praca w *kolonji ma być wykonywana* przez kolonistę i jego rodzinę. *Każda rodzina otrzymuje 15 dunamów ziemi, z czego 10 dunamów przeznacza się na uprawę pomarańcz a pięć dunamów na uprawę warzyw i instalacje do nawodnienia* Pozatem przydziela się każdemu gospodarstwu 2 dunamy na budynki i drogi. Grunta kolonistów mieszczą się obok ich domostwa

Budżet jednej rodziny w ciągu pierwszego roku przedstawia się następująco:

1) *Zasadzenie* 10 dunamów pomarańczami ko sztuje 131 f. szt. 2) przygotowanie gruntu i różne materjały rolnicze — 252 f. szt., 3) stworzenie ogrodu warzywnego na pięciu dunamach wymaga — 37 f. szt., 4) wybudowanie domu ko sztuje — 110 f. szt., 5) stajnie i kurniki — 50 f. szt., 6) parkan — 15 f. szt., 7) zakupno kur — 5 f szt. 8) zakupno krowy arabskiej — 15 f. szt., 9) narzędzia — 5 f. szt., 10) przygotowanie planu — 10 f. szt., 11) sztuczne nawozy, nasienia — 10 f. szt., a wkońcu kapitał roczny 78 f. szt. Razem wynosi to 700 f. szt.

A jak przedstawiają się dochody i wydatki w pięcioletnim okresie przejściowym aż do czasu kiedy gaj pomarańczowy przynosi dochody? Wedle dokładnych obliczeń wydatki w jednym roku przedstawiają się następująco:

Życie jednej rodziny miesiecznie 7 f. szt., różne wydatki 2 f. szt., razem więc rocznie na wydatki rodziny przeznacza się 108 f. szt., czyli 540 f. szt. w ciągu pięciu lat.

Dochody w pięciu latach przedstawiają się następująco: warzywa dają dochód — 30 f. szt rocznie, czyli 150 f. szt. w pięciu latach. Dochody ze siana — 20 f. szt rocznie tj. 100 f. szt. w pięciu latach. Kury i krowa 20 f. szt. rocznie czyli 100 f. szt. w pięciu latach. Z pracy plantacyjnej 131 f. szt, za okres pięcioletni, kapitał roboczy 58 f. szt. Razem 540. W tych pięciu latach gaje pomarańczowe nie dają jeszcze dochodu.

Po unormalizowaniu się gospodarstwa po upływie 5 lat bilans gospodarstwa przedstawia się następująco:

Wydatki:

Procent i amortyzacja 50 f. szt., utrzymanie rodziny 230 f. szt. Razem 280 f. szt.

Dochody:

Dochody z gaju pomarańczowego 230 f. szt. krowy i kury 20 f. szt., jarzyny 30 f. szt Razem 280 f. szt

—

Jak już wyżej podkreśliliśmy grunt pod kolonizację daje Fundusz Narodowy. Zaznaczyć należy, że jest konieczne, ażeby chociaż jeden członek rodziny znał się praktycznie na gospodarstwie rolnym. Wśród kolonistów z Bet Chanan w każdej rodzinie znajduje się conajmniej jeden, który od trzech do sześciu lat pracował na roli.

Dzięki tym warunkom kolonizacyjnym otwierają się dla żydowskiego stanu średniego nowe możliwości kolonizacyjne w Palestynie. Warunki tej kolonizacji są naogół dogodne, a obliczania dokonane są przez wybitnych fachowców. Egzekutywa Jewish Agency będzie rozporządzała prawdopodobnie specjalnym funduszem, poza funduszami Keren Hajesod dla udzielania pożyczek kolonistom stanu średniego. Dla rodzin średnio zamożnych otwierają się nowe możliwości ugruntowania sobie bytu.

Perspektywy rozwoju plantacyj pomarańczy

Jerozolima (ŻAT) Kierownik departamentu rolniczego rządu palestyńskiego pułk. Sawyer zamieścił list w organie plantatorów pomarańczy „Hadar“, w którym wypowiada się za wnioskiem Harry Witelesa w sprawie utworzenia spółdzielni plantatorów pomarańczy. Pułk. Sawyer uważa, iż przyszłość plantacji pomarańczy jest zagwarantowana, o ile będzie prowadzoną na podstawach techniki współczesnej. Zyski być może będą zmniejszone, ale produkcja będzie bardziej opłacalna.

Gmina żydowska w Budapeszcie maleje

Budapeszt (ŻAT) Ze sprawozdań statystycznych ogłoszonych ostatnio wynika, iż liczba urodzeń żydowskich w Budapeszcie wyniosła w r. 1920 3.596 natomiast w r. 1929 tylko 1.902, tzn. iż liczba urodzeń żydowskich zmniejszyła się w ciągu 9 lat o 47 proc. W przeciągu tego samego czasu zmniejszyła się liczba urodzeń katolików o 19 proc., zaś wśród protetantów pozostała bez zmiany.

W ciągu pierwszego półocza 1930 zarejestrowano w Budapeszcie 616 urodzeń żydowskich, w tym samym czasie zmarło 1.046 Żydów. Na zmniejszenie liczebne ludności żydowskiej wpływają również w znacznym stopniu mieszane śluby, których liczba wynosi 12 — 15 proc. ogólnej liczby ślubów żydowskich.

100 proc. dzieci żydowskich uczęszcza do szkół

Moskwa (ŻAT) W związku z wprowadzeniem przymusu szkolnego donoszą pisma, iż w czasie gdy jedynie 47 proc. dzieci ukraińskich uczęszcza do szkół, dzieci żydowskich pobiera nauki w szkołach całe 100 proc. Do szkół żydowskich uczęszcza 50 proc. wszystkich dzieci żydowskich w wieku szkolnym.

Czy Raquel Meller ponosi winę za śmierć Maty Hari?

W ostatnich tygodniach otrzymała Raquel Meller bardzo wysokie hiszpańskie odznaczenie, a równocześnie nominację na oficera francuskiej legji honorowej. Te wysokie odznaczenia stały się powodem, że w pewnej części prasy oskarżono słynną hiszpańską śpiewaczkę o współudział w procesie przeciwko zasądzonej przez francuski sąd wojenny na śmierć pięknej swej rywalce Maty Hari.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ukazała się obecnie książka holenderskiego dziennikarza H. S. Heymanna, który opisuje dzieje Maty Hari. Tajemnicze życie Maty Hari obfituje w mnóstwo niezbadanych momentów, a na jego tle powstały rozmaite legendy. M. in. mówi się o tem, że Raquel Meller wydała swą rywalkę w ręce francuskiej policji. Ile w tem jest prawdy, trudno to stwierdzić, ale dotychczas nikt na to żadnych nie przytoczył dowodów.

Wedle ogłoszonych aktów procesowych Mata Hari, która właściwie nazywała się Małgorzata Zelle, sama wykopała sobie grób. Zaprzeczała aż do ostatniej chwili, że była niemieckim szpiegiem, ale tak niezręcznie się broniła, że wszystko przemawiało przeciwko niej. Przyznała się np., że korespondowała ze szefem niemieckiej służby wywiadowczej w Holandji i od niego otrzymywała pieniądze, ale były to listy miłosne, a pieniądze były tylko rekompenzatą za miłość. Przyznała się też, że utrzymywała stosunki z niemieckim attachee w Madrycie, ale był to także tylko stosunek miłosny. Najlepszym dowodem jej niewinności miała być jej zgoda na to, by ów attachee z Madrytu drogą radja przekazał jej do Paryża 15.000 pesetów, które miał jej przesłać szef niemieckiej służby wywiadowczej w Holandji. Depeszę tę podchwyciła stacja nadawcza na Eiflu i na tej podstawie została Mata Hari aresztowana. Gdyby Mata Hari była naprawdę szpiegiem, znalazłaby chyba inną drogę przekazywania sobie pieniędzy.

Ale Mata Hari znała w Madrycie Raquel Meller. Te jej czasy madryckie okryte są gęstą mgłą tajemnicy. Wogóle tajemnica otacza postać tej pięknej kurtyzany, która żyła wyłącznie tylko dla miłości. W każdym razie tragiczny finał życia Maty Hari uwolnił Raquel Meller od bardzo groźnej rywalki...

Alfred Piccaver — ulubieniec Wiedenek

Przy szklance wina z bohaterskim tenorem „Staatsoper"

(Od naszego korespondenta)

Pikki. Któż we Wiedniu nie zna „Pikkiego", to pieszczotliwie nad Dunajem nazywają lubianego tenora Staatsoper, Alfreda Piccavera. Wszystko co czyni, pomnaża jego popularność, wszystko co wiąże się z jego imieniem interesuje i intryguje Wiedeńczyków, a szczególnie wiedenki. Zawody sportowe Piccavera, humory i podróże Piccavera, miłostki i częste jego niedyspozycje zajmującym są tematem rozmów i plotek w kawiarniach i na Ringu.

Piccaver... Komu we Wiedniu nie jest znane charakterystyczna jego postać i która z wiedenek nie pragnie się poszczycić choćby przelotnym z nim flirtem?

Jak prawdziwy Wiedeńczyk, lubi Piccaver wino i kobiety, kobiety i wino. Często też późnym wieczorem, gdy złoży szaty Parsifala lub Radamesa autem swem pędzi on na Grinzing „zum Wein, zum Wein, zum Wein". Wiernie i gorliwie pielęgnuje on starowiedeńską tradycję „Heurigera", tradycję dobrej szklanki wina przy dźwięku melodyjnego, nastrojowego walczyka. Za miastem w okolicy, gdzie kwitnie wino, w atmosferze wiedeńskiej „Gemütlichkeit", w słynnych lokalach Kierlingera, Manhardta, Hengla czy też „Zum süssen Pepi" bratają się przy szklankach musującego wina wszystkie warstwy i wszystkie stany ludności wiedeńskiej.

W jednym z takich lokali artyści austriaccy podejmowali uczestników III Międzynarodowego Kongresu Aktorów, który obradował niedawno w Wiedniu. Minęła już dawno północ, gdy aktorzy wszystkich krajów, podchmieleni lekkiem winem słuchali popisującego się na estradzie wiedeńskiego „Volkssängera". Nagle urwała się pieśń ludowego trubadura. Szmer rozległ się wśród gęsto ustawionych ławek i stołów. Wszyscy zwrócili swe spojrzenia ku wejściu. Przybywającego Piccavera przyjęto salwą oklasków. Nieco zażenowany usadowił się ulubieniec Wiedenek wraz ze swemi dwoma towarzyszkami przy ustawionym w kącie stole. Z estrady ogłoszono przybycie dostojnego i popularnego gościa. Piccaver jest między nami. Niech żyje Piccacer, rozległo się kilka dźwięcznych sopranów. „Es lebe Piccaver" rozniosło się dalekiem echem.

Gdy umilkła fala entuzjazmu dla faworyta publiczności wiedeńskiej, zbliżyłem się do stolika Piccavera. Bez wysiłku przypomniał sobie tenor „Staatsoper" naszą znajomość zawartą w Medjolanie. Po przedstawieniu mi towarzyszących mu dam — przysiadłem do ich stolika.

Jestem obecnie słomianym wdowcem — powiada do mnie Piccaver — uśmiechając się dyskretnie do przyjaciółek; żona moja wyjechała do Karsbadu. W Wiedniu na szczęście słomiany wdowiec nie może się uskarżać na samotność.

— Oczywiście, odpowiadam, szczególnie gdy wdowcem tym jest Piccaver.

— Słusznie, jakby na potwierdzenie mych słów, odezwały się jednocześnie przyjaciółki Piccavera. Zadowolony „Pikki" uśmiecha się dwuznacznie, nucąc pod wąsem „O Wien, du mein liebe Stadt".

— Czy pozostaje Pan w przyszłym sezonie w wiedeńskiej „Staatsoper?" — pytam.

— Niewiem jeszcze. Dopiero niedawno wróciłem z New Yorku i mam sporo korzystnych propozycyj. Ale chciałbym pozostać w Wiedniu.

— Chyba — akcentuję. Czyżby dla dolarów warto opuścić to czarujące miasto te... ujmujące kobietki...

— Doprawdy! — odpowiada mi Piccaver po chwili refleksji. Wdzięk Wiedenek jest nieporównany. Nie są to już coprawda dawne nasze Christine, Schlager Mizzi, czy jak tam się nazywają postacie z „Anatola" i z „Liebeleien", ale jednaki jest ich urok, swoisty jest ich „charme".

Zadowolone z tych pochwał towarzyszki Piccavera opierają się o silne jego ramiona. Po winie i komplimentach główki ich lekko się kołyszą.

Rozmowa moja z Piccaverem przechodzi na temat wielkich gwiazd śpiewaczych.

— No cóż, gdzież jest teraz Kiepura? — pyta mnie Piccaver?

— W Londynie — odpowiadam — W atelier filmów dźwiękowych gdzie nakręcane są różnojęzyczne wersje dźwiękowca „Neapol, śpiewające miasto".

Piccaver słucha bez szczególnej satysfakcji. A dlaczego nie przyjeżdża on do Wiednia? Co się stało?

W oczach rywala Piccavera zabłysły ogniki zawiści. Zawiści zrozumiałej w stosunku do tego, kto zaćmić chciał nad Dunajem blask faworyta Wiedenek i sławę tenora bohaterskiego wiedeńskiej „Staatsoper". *Ed. Kleinlerer*

ZE SPORTU.

List sportowy z Tarnowa

W gorączkowem tempie robi Samson przygotowania do mającego się odbyć za kilka dni turnieju tennisowego o mistrzostwo żydowskie w Polsce. Zgłoszenia napływają już ze wszech stron i turniej ten będzie doskonałym przeglądem rakiet żydowskich całego kraju, przeglądem, o jaki pozatem w ciągu roku ogromnie trudno, gdyż tylko ten jeden jedyny raz staje cała elita żydowska jak jeden mąż wspólnie do boju. Nic więc dziwnego, że wyniki tego turnieju budzą w żydowskich sferach sportowych zrozumiałe zaciekawienie, spotęgowane w znacznym stopniu udziałem Wittmanna, pogromcy znakomitych rakiet zagranicznych, jak Hechta (Praga), Kinzla i Eiffermanna (Wiedeń) i całego szeregu innych, znanych zagranicą tennisistów. Toteż „Nowy Dziennik" z uwagi na znaczenie turnieju będzie stale nazajutrz po rozgrywkach przynosił wyczerpujące telefoniczne relacje swego korespondenta o ich wynikach i przebiegu.

Wobec skoncentrowania całego zainteresowania na turniej, inne sporty zostały poniekąd w cień usunięte, nie pomijając nawet wszechwładnie panujące piłki nożnej. W sobotę 2 sierpnia gościł silnie reklamowany mistrz kl. A. Krakowa „Wawel" i pobił komb. zespół Samson-Jutrzenka 3:0. Jedynie anemja ataku Tarnowian uchroniła mistrzów krakowskich od utraty niejednej bramki, na co ambitnie grająca reprezentacja w zupełności zasługiwała. Tarnovia—Wisła Ib. 2:3. Mistrzostwo kl. A. Obustronnie ostra i brutalna gra, nieposkramiana przez sędziego p. Makarego, co w rezultacie doprowadziło do gorszących wykroczeń po zawodach. **E. G.**

MECZ PRAGA—KRAKÓW ODWOŁANY. Międzymiastowe spotkanie piłkarskie, które miało się odbyć w piątek 15 bm. zostało telegraficznie przez Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej odwołane.

WAWEL—MAKKABI. Spotkanie finałowe o mistrzostwo KZOPN zostanie rozegrane w piątek 15 bm. o godz. 4 pop. na boisku Makkabi.

MAKKABI urządza w niedzielę dnia 17 bm. wycieczkę do Tarnowa na zawody piłki nożnej pomiędzy Tarnovią o tytuł mistrza okręgu krakowskiego. Zgłoszenia do piątku przyjmuje p. Kleinberger Br. na boisku.

Z NASZYCH UZDROWISK

List ze Szczawnicy

Sezon ma się ku końcowi. Wprawdzie widać jeszcze dość dużo kuracjuszy, wprawdzie ogony „Józefiny" i „Magdaleny" są chwilowo jeszcze dość długie, wiją się nadal w takt świetnej orkiestry i P. S. P., jednakowoż ceny pobierane za mieszkania są tak niskie, że odnosi się wrażenie końca września, a nie połowy sierpnia. W pierwszorzędnych bowiem willach pokoje dostać można za 80—100 zł. na 6 tygodni, w pensjonatach zaś żyd. pokój z utrzymaniem za 10—11 zł. dziennie. Narzekają też właściciele will, którzy tylko przez jeden miesiąc mogli osiągnąć ceny za pokój według cennika uchwalonego przez Starostwo, znając bowiem postępowanie sławnej tutejszej Komisji Szacunkowej słusznie obawiają się, że Urząd Skarbowy w Nowym Targu nie tylko nie będzie się liczył z tegorocznym sezonem, ale według z góry nałożonego kontyngentu rozdzieli podatki, krzywdząc obywateli szczawnickich. A szkoda, że siedzący w Szczawnicy urzędnik skarbowy od podatków nie bada na miejscu stosunków, lecz daje posłuch tzw. „doradcom rządowym", do których tutejsza ludność zwłaszcza żydowska niema zaufania. Krzywdzącemi wymiarami podatków niszczy się tylko Szczawnicę, uniemożliwiając właścicielom przeprowadzenie jakichkolwiek inwestycji. W takich też stosunkach o rozbudowie Szczawnicy niema mowy, a perła uzdrowisk polskich, „polski Meran" długo czekać musi na kulturę europejskich zdrojowisk. — A wielka szkoda, bo przecież chętnie jeżdżą tu ludziska z całej Polski, by nasycić się i napawać „Magdusią, Józefinką i Wandzią oraz ich męskimi partnerami Stefankiem i Szymkiem", a nawet w tym marnym sezonie „kurowało" się dotychczas około 6000 gości, którzy tego roku dzięki usilnym zabiegom Komisji Zdrojowej z P. Dyr. Zgodem oraz P. starostą Meixnerem na czele nie mieli powodu do żadnych zażaleń, z wyjątkiem może osławionych „ogonów".

Różne imprezy i dancingi urozmaicają gościom pobyt, tu i ówdzie różne zbiórki zabierają im trochę pieniędzy, ale to wszędzie tak bywa, a u nas stosunkowo jeszcze nie jest źle, bo Starostwo nie zezwala na zbiórki. Jedynie Dom sierót żyd. zdołał uzyskać zezwolenie, a zbiórka zorganizowana i przeprowadzona przez ruchliwą P. Mecenasową Methową przyniosła wcale pokaźną sumę. Zato komitet pomocy ubogim kuracj. żyd. nie uzyskał zezwolenia na zbiórkę, a nie mając funduszów na poparcie licznie o zapomogę się zgłaszających biednych Żydów, komitet urządził w sali teatralnej koncert muzykalno-wokalny z bardzo bogatym programem. Wypełniona po brzegi sala z ogromnem zainteresowaniem słuchała pieśni hebrajskich i arji operowych odśpiewanych przez tenora nadkantora Dembitzera z Katowic, oraz gry skrzypcowej p. Szulmana ze Lwowa. Na szczególną wzmiankę zasługują: P. Freda Wołkówna z Łodzi i P. Rozentalówna z Częstochowy, z których pierwsza oddeklamowaniem „Nes Zijona" Czernichowskiego oraz „El mole rachamim" Gomulickiego, druga zaś odegraniem „Karnawału" Szumana, wywołały burzę niemilknących oklasków. Dochód w głównej części przeznaczono dla biednych kuracjuszy żydowskich. Organizatorom w osobie P. Kaufmana i Wechslera, również Szan. artystom amatorom należą się szczere słowa podzięki. Specjalne podziękowanie za bezpłatne użyczenie sali P. Dyr. Kalinowskiemu, oraz P. Senatorowi Dr. Schreiberowi, bawiącemu tu na kuracji, za łaskawe udzielanie różnych rad i wskazówek. **Zetel**

Szczawnica, w sierpniu.

TO I OWO.

Siedmiu dyrektorów teatrów odrzuciło sztukę Moliera...

Książę Antonio Bibesco, znany autor dramatyczny, chcąc wypróbować wrażliwość artystyczną i erudycję zawodową dyrektorów teatrów paryskich, posłał siedmiu z nich przepisaną na maszynie kopję Moljerowskiego „Georges Dandin". Tekst komedji został przepisany dosłownie, zmianie uległ jedynie tytuł, imiona osób występujących i, rzecz prosta, nazwisko autora, zastąpione nieznanym zupełnie w świecie literackim pseudonimem. Niektórzy z pośród dyrektorów odrzucili wprost sztukę, dając do zrozumienia, że praca ta nie zasługuje na wystawienie w teatrze stołecznym; inni jeszcze mniej zadali sobie trudu: po pobieżnem przerzuceniu maszynopisu wrzucili go do kosza.

Lotnictwo prywatne w Stanach Zjednoczonych

Ilość osób, posiadających prywatne taksówki powietrzne zwiększa się stale w Stanach Zjednoczonych. W I-em półroczu br. zbudowano 1325 samolotów na zamówienie osób prywatnych. Jednocześnie stwierdzono też nadzwyczajny wzrost liczby szkół pilotażu lotniczego, do których uczęszczają spore zastępy młodzieży.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Od kiedyto nie wolno przemawiać publicznie w języku hebrajskim?

Z Krościenka donoszą nam: Dnia 9 b. m. miała odbyć się tutaj akademja uroczysta ku uczczenia poległych w wypadkach sierpniowych w Palestynie. Bezpośrednio przed rozpoczęciem akademji zjawił się na sali komendant posterunku P. P. i oświadczył, że z polecenia starostwa akademja musi się odbyć w języku polskim. Mimo, że zwrócono komendantowi P. P. uwagę, że akademja odbędzie się w zamkniętym lokalu oświadczył, że nie zezwoli na przemówienie w języku hebrajskim lub żydowskim. Wobec tego organizatorzy akademji zmuszeni byli zamknąć zebranie i akademji nie odbyć.

To postępowanie komendanta posterunku P. P. w Krościenku wywołuje najwyższe zdumienie. Nie sądzimy, by działał on z polecenia starostwa w Nowym Targu, bo chyba starostwo jest poinformowane należycie o przepisach konstytucji i o swobodzie używania własnego języka narodowego. W każdym razie przydałoby się pouczyć prowincjonalnych urzędników, by nie nadużywali swej władzy dla śmiesznych zakazów.

WYJAZD AMBASADORA ERSKINE'A I DORADCY FINANSOWEGO DEWEY'A DO GDYNI.

W tych dniach wyjeżdżają do Gdyni na parodniowy pobyt ambasador angielski w Warszawie, p. Erskine, oraz doradca finansowy rządu polskiego, p. Dewey. Celem ich wyjazdu jest zapoznanie się z postępem prac przy budowie portu gdyńskiego, oraz krótki wypoczynek nad polskiem morzem.

BIAŁORUSKIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE W WILNIE

Na początku roku szkolnego 1930/31 ostwarte tu zostanie państwowe seminarjum nauczycielskie im Franciszka Bohuszewicza w Wilnie. Do seminarjum będą przyjmowani kandydaci bez różnicy płci, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej. Przy seminarjum otwarty będzie internat. Nauka będzie odbywała się w języku polskim i białoruskim. Podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego należy składać do kuratorjum okręgu szkolnego do dnia 1 września 1930 r.

NOWE CZASOPISMA.

W ciągu lipca zarejestrowano w Polsce następujące nowe czasopisma: w Warszawie: — „Biuletyn P. K. P. U." (organ Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych), „Głos Niewidomych", „Prasa" (Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism), „Zarzewie" (Czasopismo pośw. sprawom polit. państw i historji ruchu zarzewiackiego); we Lwowie: — „Gołębiarstwo Polskie" (czasop. ilustr. pośw. hodowli gołębi rasowych i pocztowych), „Krajowa Gazeta Losowań" (czasop. pośw. sprawom ekon. i gospod.); w Tarnowie: — „Hejnał Demokracji" (dwutygodnik demokr.- republik.); w Poznaniu; — „Informator Narodowej Partji Robotniczej na Wielkopolskę"; w Krakowie: — „Kurjer Losowań".

MUZEUM POLICYJNE W WARSZAWIE

W najbliższym czasie otwarte będzie w Warszawie muzeum policyjne, które zawierać będzie około 2.000 eksponatów, ilustrujących najrozmaitsze dziedziny działalności naszej policji. Muzeum zajmować będzie kilka sal.

ZJAZD PRZECIW REUMATYZMOWI

I-szy Polski zjazd w sprawie badania i zwalcza nia reumatyzmu odbędzie się w Inowrocławiu 6 i 7 września w celu pogłębienia stanu nauki o reumatyzmie w Polsce, wyprowadzenia wniosków do dalszego naukowego badania i zwalczania reumatyzmu jako choroby społecznej. Wyniki zjazdu przekazane będą delegatom na Międzynar. Zjazd Przeciwreumatyczny w Liege 14—18 września br.

ŚMIERĆ PRZED ŚLUBEM

Dwudziestoczteroletni malarz, Roman Mikołajczyk był zajęty przy odnawianiu gmachu minister stwa skarbu (ul. Rymarska) w Warszawie. Onegdaj wchodząc na rusztowanie, Mikołajczyk spadł z wysokości 2 piętra i poturbował się ogólnie. Na zajutrz zmarł w szpitalu. Wypadek jest tem tragiczniejszy, że w tych dniach Mikołajczyk miał stanąć na ślubnym kobiercu.

GÓRNA WISŁA WYSTĄPIŁA Z BRZEGÓW.

Wskutek ulewnego deszczu, jaki w dniu 10 bm padał przez kilkanaście godzin bez przerwy, w nocy z dn. 10 na 11 bm. wystąpiła z koryta górna Wisła w Zarzeczu woj. śląskie, a gdzieniegdzie nawet wylała poza wały ochronne Wobec niebezpieczeństwa zalania kolonji Brondys i części gminy Zarzecze, miejscowości te częściowo ewakuowano. Od godz. 1,30 w nocy woda poczęła opadać, osiągnąwszy stan kulminacyjny. Poza zalaniem łąk, woda większych szkód nie wyrządziła.

Ostatnie deszcze będą w skutkach swych zbawienne dla żeglugi na Wiśle, która, wskutek długotrwałej posuchy, napotykała na duże trudności.

AUTO W PŁOMIENIACH

Onegdaj na szosie pod Chyrowem zdążające do Przemyśla auto ciężarowe stanęło nagle w płomieniach, prawdopodobnie z powdu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. Grozę położenia spowodował wybuch zbiornika z benzyną, który momentalnie objął płomieniami całe auto Szofer z trudem uniknął śmierci, ale doznał bardzo ciężkich poparzeń. W satnie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala w Przemyślu.

MORDERSTWO W TATRACH

Dnia 11 bm. znaleźli juhasi, pasący bydło na górze Bocian w Zakopanem zwłoki mężczyzny w częściowym rozkładzie. Oględziny wykazały, że denat został prawdopodobnie zamordowany, gdyż na zwłokach znaleziono kilka ran kłótych, a obok zwłok leżał żelazny nóż sprężynowy. Tożsamości zwłok narazie nie ustalono. Dochodzenia trwają.

ROZMAITOŚCI.

Liljan Gish nie jest zachwycona dźwiękowcem

Słynna gwiazda ekranu Liljan Gish wyraziła się w rozmowie z pewnym dziennikarzem na marginesie filmu dźwiękowego.

„Im więcej widzę filmów dźwiękowych, (a widzę ich bardzo dużo, ponieważ w żadnym nie występuję), tem bardziej dochodzę do przekonania, że niemy film nie umarł. Gdy retrospektywnie oglądam się na nieme filmy i porywnywuję je z filmami mówionemi, widzę dopiero, cośmy powinni byli uczynić: Wszystko wyrazić drogą pantominy. Ruchy naszych ust były niepiękne i nie potęgowały realizmu. Nie mogę sobie wyobrazić, by mówione filmy długo jeszcze istniały, skoro pozostały tem, czem są obecnie — naśladownictwem i to dość nędznem teatru.

Wolnomularze kręcą film dźwiękowy

W Hollywood pracuje się obecnie nad dźwiękowym filmem, poświęconym ceremonjom idei wolnomularstwa. Film sporządzony przez amerykańskie wolnomularstwo wyświetlany będzie po pojedynczych lożach.

OSOBLIWE PRZEWIDYWANIA LARYNGOLOGA AMERYKAŃSKIEGO

Donoszą z Nowego Jorku: W odczycie, wygłoszonym w jedynm z klubów tutejszych, dr. Paul Winslow, laryngolog wystąpił z teorją, że ludzkość z czasem i stopniowo tracić będzie wzrok, słuch i zmysł równowagi. Wyniknie to z nieustannego przemęczenia oczu, uszu i całego organizmu wstrząsami, na które człowieka naraża nowoczesna cywilizacja. Kino, jaskrawe światło elektryczne, radjo i halas uliczny będą tego głównym powodem. (PAT).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Śpiewający błazen".
SZTUKA: „Błąd ojca".
WANDA: „Katarzyna I".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Wróć — wszystko wybaczam".
BAGATELA: „Tajemnice fakirów indyjskich" i „Poświęcenie kobiety".
CORSO: „Wywoływać" (w gł. roli Milton Sills)
WARSZAWA: „Detektyw, coraz prędzej" (Edie Cantor, Harold Lloyd).

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład Leona Templera

19) (Ciąg dalszy).

Morris wrócił do prywatnego kantoru, nie chcąc pracownikom okazywać wzburzenia. Pobladł, niczem ściana. Nozdrza mu się trzęsły, całe silne ciało dygotało. Nie gniewało go to, że ojciec zachował się wobec niego wyzywająco i brutalnie, ale że łamał i obalał wszystkie prawidła, cały system jaki Morris wprowadził. I że czynił to otwarcie, wobec personalu. Coś podobnego nie zdarzyło się jeszcze w ostatnich latach, odkąd przedsiębiorstwo przeniesiono na Broadwey, by szef sam rozkładał próbki przed klientem. Nato jest przecież personal... „Cóż sobie właściwie myśli stary? Że wrócił na Norfolk. czy Essex — Street?"

Lederer junior wahał się, co uczynić, jak postąpić. Był zanadto kupcem, by powziętemu postanowieniu odnoszenia się do ojca z pełnią szacunku i rewerencji — wśród wszelkich okoliczności, a zwłaszcza wobec ludzi — sprzeniewierzyć się miał tak odrazu, przy pierwszem już powikłaniu. „Ale dalej tak być nie może. Popierwsze wprowadza to demoralizacyjne wpływy, niweczy cały system, który z takim trudem i surowością wprowadziłem po ustąpieniu ojca z przedsiębiorstwa, starając się wykorzenić ów familiarny, jaki stary wniósł z sobą z East- Side i postawić firme na czysto handlowej, wielkomiejskiej zasadzie. Szef jest szefem, a funkcjonarjusz funkcjonarjuszem". Morris czuł kryjomy śmiech „do rozpuku", — drwiny i kpiny pracowników, że stary Lederer sam roztacza próbki. Słyszał już niemal dowcipy, jakie ukuto teraz pod ich adresem. To podkopywało zupełnie jego autorytet. I co to będzie, jeśli ojciec codziennie zaglądać będzie na Broadway i płatać takie figle? Nie, trzeba z miejsca przeciw temu wystąpić! Ale, jak to uczynić, by nie rzucało się w oczy i nie martwiło starego?

Morris niejednokrotnie już energicznie na funkcjonarjuszy, których zadaniem było pokazywać próbki, skinął, by zluzowali ojca i zajęli się Nyfeldem. Lecz stary Lederer nie dopuszczał nikogo w pobliże, a pracownicy nie mieli odwagi przeciwstawiać mu się, ani nawet pod biczem surowych spojrzeń syna, „bossa". Morris polecił już nawet przywołać z góry Nussbauma, „prawą rękę" ojca, Nussbauma, którego miejsce nadole zajął Zelig. Nussbaum był najstarszym pracownikiem firmy i nikt nie rozumiał starego Lederera lepiej, niż on.

— Mr. Nussbaum, niechże pan zabierze ojcu próbki, ale zrobi to tak, by tego nie zauważył, by nikt tego nie zauważył, zrozumiał pan? — rzekł Morris do Nussbauma i mrugnął porozumiewawczo.

Nussabum zbliżył się do starego Lederera, zakradł, niby kot i usiłował wziąć próbki z ręki starego.

— Dlaczego ma się pan sam trudzić Mister Lederer? Już ja usłużę p. Nyfeldowi.

Ale stary nie ruszał się z miejsca. Zdawało mu się, że to jeszcze dawne czasy i że stara się o zlecenie. On jest wszystkiem. Jest szefem i wszystko sam musi załatwiać. U niego kupują klienci, u niego czynią większe zamówienia; on zna smak i zapotrzebowanie każdego odbiorcy. Jest wszystkiem, założycielem przedsiębiorstwa, chlebodawcą, „boss'em", słowem jest firmą „Lederer and sons".

— Nie, Nussbaum, mr. Nyfeldowi sam muszę usłużyć. Znam jego skład i wiem, czego mu trzeba. Nikt tego nie wie tu tak dobrze, jak ja. Nie można mu przecież dać materjałów chłopięcych dla jego wielkomiejskich dandysów. Musi mieć odpowiedni towar dla swoich Murzynów Znam jego magazyn od 25-ciu lat... — Jak to długo już pozostajemy z sobą w handlowych stosunkach, Nyfeld? Jak długo się już znamy? — Zwrócił się stary do Nyfelda w dodatku po żydowsku z East-Side.

To było już nie do zniesienia. Morris był zrozpaczony. Najbardziej obawiał się, że ojciec będzie to czynił stale, że jutro zjawi się znowu. Nie, temu należało odrazu przeciwdziałać, i to tak, by ojciec zrozumiał, że to się musi skończyć i by nie zachciało mu się już powtórzyć czegoś podobnego.

Morris postanowił dokonać tej operacji możliwie zręcznie i dla ojca, o ile możności jak najmniej boleśnie.

Ale nie udało się tak, jak zamierzył. Czyżby dawna nienawiść znów rozgorzała i w sercu syna?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 15	Sierpień 13 Środa 19 Ab 5690	Zachód słońca 7. m. 06

Przepisy o wyborze sędziów pokoju

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądownictwa powszechnego przewiduje wybory sędziów pokoju przez ludność poszczególnych okręgów. Wkrótce opracowane będą szczegółowe przepisy dotyczące przeprowadzenia tych wyborów. Każdy obywatel, mający ukończonych lat 30, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, oraz wykształcenie conajmniej 6 klas, będzie mógł kandydować na sędziego.

Oznaki honorowe dla rzemieślników

Rozpatrywany jest obecnie projekt rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie wprowadzenia specjalnych oznak dla rzemieślników, którzy w ciągu 25 lat prowadzą swoje samoistne warsztaty. Takie odznaki honorowe wprowadzone są gdzieniedzie zagranicą i stanowią pewien rodzaj dekoracji dla zasłużonych przedstawicieli świata rzemieślniczego. Rzecz jasna, że odznaka taka nie uprawnia do niczego i stanowi jedynie wyróżnienie danego rzemieślnika pod względem lat zatrudnienia w rzemiośle. Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu przewidywać będzie, jak takie odznaczenie ma wyglądać Będzie to mianowicie żeton i załączony do niego dyplom na piśmie.

Ceny chleba w różnych miastach Polski

Dotychczas Warszawa wiodła prym w niechlubnej statystyce drożyzny chleba. Ostatnio wyprzedziła ją Gdynia, a dorównał stolicy Poznań.

W Gdyni kosztuje kilo chleba, według cen urzędowych, 46 groszy, w Warszawie i w Poznaniu 44 grosze. Na czwartem miejscu są Mysłowice — 43 gr, na piątem Borysław — 42 gr, potem Kraków — 41 gr, Lwów, Wilno, Katowice, Sosnowiec, Toruń i Bydgoszcz mają jednaką cenę chleba — 40 groszy.

Najtańszy chleb jest w Łucku — 32 grosze, w Równem — 33 gr, w Radomiu, Włocławku, Lublinie i Baranowiczach — 35 gr.

Stopień oficerski dla osób z wyższem wykształceniem?

Jest wiele osób zaliczonych do rezerwy, które pomimo posiadania wyższego wykształcenia, nie są oficerami, lecz szeregowymi. Służy im prawo otrzymania nominacji oficerskiej, jednak dopiero po przejściu przeszkolenia w szkole podchorążych. W kołach interesowanych rozpowszechniła się pogłoska, że władze wojskowe zamierzają wydzielić szeregowych rezerwy z wyższem wykształceniem, urządzić dla nich specjalne ćwiczenia latem roku przyszłego i następnie przenieść ich wszystkich do stanu oficerskiego. Urzędowego potwierdzenia tych pogłosek niema.

Nowe przepisy o eskortowaniu uchylających się od służby wojskowej

Władze ustaliły ostatecznie tryb postępowania przy konwojowaniu osób, uchylających się od służby wojskowej. Dotychczas zdarzało się, że komendanci poszczególnych P. K. U. żądali od organów policji państwowej, aby odstawione osoby, uchylające się od służby wojskowej, konwojowała w dalszym ciągu policja do komend garnizonu, lub oddziałów macierzystych.

Obecnie ustalono, że obowiązek ten nie ciąży na policji państwowej; z chwilą doprowadzenia uchylającego się od służby wojskowej do odnośnej P. K. U., komendant P. K. U. wyznacza do dalszego konwojowania jednego podoficera, który odstawia zatrzymanego do formacji macierzystej bądź do najbliższego garnizonu.

Owoce zagraniczne tanieją

W ostatnich dniach nadeszły do Polski transporty winogron, których zbyt na rynku przybierze w br. inne ukształtowanie niż w r. ub. W pierwszym rzędzie dopuszczono obecnie prócz importowanych dotychczas winogron włoskich, węgierskich i rumuńskich, również i bułgarskie, jugosłowiańskie, francuskie, a nawet hiszpańskie, przyczem kontyngenty z poszczególnych państw znacznie zwiększono, gdyż naprz. Włochy importowały w r. ub. jedynie 10 wagonów, w r. b. zaś kontyngent włoski wynosi 200 wagonów. Zeszłoroczny kontyngent rumuński w ilości 1000 wagonów został jedynie w 30—40 proc. wykorzystany, a to wobec dość wysokich cen i zmniejszonej konsumcji ze strony ludności, zubożałej wskutek kryzysu. Gdy zagranicą winogrona są bardzo tanim i spopularyzowanym owocem, to u nas jest on dla szerokich mas zupełnie niedostępny wobec wysokiej ceny. Dotychczasowe cło na winogrona wynosiło 84 gr za 1 kg., natomiast od 1 września ma wejść w życie niższe cło, wynoszące jedynie 45 gr, w związku z nowemi postanowieniami podpisanej w dniu 23 czerwca br. umowy handlowej polsko- rumuńskiej. Na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania, ulgi celne udzielone Rumunji będą też zastosowane do innych państw, importujących do nas winogrona. Obniżenie cła, oraz zwiększenie źródeł dopływu winogron powinny wpłynąć na obniżenie cen towaru na rynku krajowym, a temsamem na zwiększenie dotychczasowego zapotrzebowania. Również obfite zapowiadające się zbiory winogron w Rumunji, Węgrzech i Bułgarji przyczynić się winny do potanienia tego produktu. Hurtownicy sprzedają obecnie towar półhurtownikom i bezpośrednio sklepom kolonjalno- spożywczym przeważnie za gotówkę lub na kredyt otwarty, wahający się w granicach 2—6 tygodni.

Arbuzy, bardzo popularny przed wojną światową produkt, w ostatnich latach był importowany w znacznie mniejszych ilościach wobec wysokiego cła, wynoszącego przeszło 70 gr od 1 kg. Od 25 lipca br. cło obniżono do 15 gr. za 1 kg. co przyczynić się powinno podobnie, jak przy winogronach do zniżki cen towaru i zwiększenia zapotrzebowania. Arbuzy importujemy obecnie z Włoch, Węgier i Rumunji. Ceny z dnia na dzień spadają.

Z końcem ub. miesiąca pokazały się na rynku morele, importowane z Włoch i Węgier. Cło wynosi obecnie 50 gr od 1 kg., do niedawna zaś 2.58 zł plus 10 proc. Sprowadzono również dużo węgierskich i włoskich śliwek i renkłod. I tu zniżka cła wynosi z 2.58 zł do 12.5 gr za 1 kg. Obniżka cła dotyczy również i sprowadzanych z Hiszpanji bananów. („Gaz. Handl.“)

Skąd Polska sprowadza tytoń?

Głównymi dostawcami tytoniu dla polskiego monopolu tytoniowego były w roku 1929: Bułgarja za 11 miljonów złotych i Włochy 10 i pół milj. zł, następnie Rosja 5 milj. zł, Stany Zjednoczone Ameryki 4 i pół milj. zł, Brazylja 3 milj. zł, Holandja 3 milj. zł, Węgry 3 milj. zł, Turcja 2 i pół milj. zł, Anglja 1 i pół milj. zł i Niemcy 1 i pół milj. zł. Papierosy „Egipskie“ nie mają nic wspólnego z Egiptem, z którego Polska nie sprowadza tytoniu. W roku 1929 przywieziono do Polski 165 tysięcy cetnarów tytoniu wartości 52 milj. złotych.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— **SZ. J. AGNON W KRAKOWIE.** W przejeździe z Niemiec, bawi w Krakowie jeden z najznakomitszych pisarzy hebrajskich, Sz. J. Agnon. Z Krakowa udaje się p. Agnon do swego miejsca rodzinnego — Buczacza. W najbliższym czasie zamieścimy wywiad z p. Agnonem

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE SJONISTÓW REWIZJONISTÓW „MENORACH“ W KRAKOWIE** wybrało następujący Zarząd: Kleiner Józef prezes, Schermann Kalman wiceprezes, Dünner Józef sekretarz, Eisenman Izrael skarbnik Djament Roman i Sindel Joachim członkowie Zarządu.

— **KONCERT NA PLANTACH.** Orkiestra Towarzystwa Wzajemnej Pomocy niższych funkcjonarjuszy m Krakowa przystępuje do urządzania koncertów publicznych na plantach krakowskich, pragnąc zapoznać publiczność z rozwojem tego młodego zespołu muzycznego. Pierwszy koncert „Harmonji“ odbędzie się we czwartek 14 bm. o godz 4'30 pop. w kole na plantach w pobliżu Uniwersytetu. W razie niepogody koncert odbędzie się we wtorek w przyszłym tygodniu. Następne koncerty odbywać się będą co tydzień, w dnie z góry w dziennikach ogłoszone.

— **TAJEMNICZY MORD W POW. DĄBROWSKIM.** Dnia 10 bm. w godzinach wieczornych zastrzelony został przez nieznanych narazie sprawców Antoni Dragan (lat 34) z Wielopola pow. Dąbrowa. Tło morderstwa narazie nieustalone, na miejsce wyjechała komisja sądowo- lekarska. Dochodzenia prowadzi komendant policji.

— **NAGŁY ZGON.** Wczoraj wieczorem wracający z Kasy chorych Wolf Schermaus (lat 58) rzezak. zam. przy ul. Bożego Ciała l. 7, zasłabł na ul. Batorego i zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Zgon nastąpił wskutek udaru serca.

— **HARAKIRI.** Aresztowany przez policję Marek Śmietana, introligator, zam. przy ul. Krakowskiej l. 33, pokaleczył się dotkliwie nożem, przecinając sobie skórę na klatce piersiowej. Lekarz pogotowia opatrzył desperata, poczem oddał go w ręce policji.

— **PRZY PRACY W TARTAKU** przy ul. Fabrycznej l. 4 doznał przecięcia naczyń krwionośnych przez piłę Stanisław Cieluch (lat 20), robotnik z Mogiły. Opatrzył go lekarz pogotowia.

— **DWAJ SZOFERZY ZAWINILI KATASTROFĘ.** Dnia 10 bm. na zakręcie drogi w Niepołomicach pow. Bochnia zderzył się autobus Nr. Kr 95320 z autem ciężarowem Nr. Łd 81623, przyczem 6 pasażerów odniosło lekkie obrażenia cielesne. Dochodzenia wykazały, że winę ponoszą obydwaj szoferzy, którzy jechali za szybko. Ponadto ustalono, że właściciel auta Nr. Kr. 95320 nie miał prawa przewożenia pasażerów.

— **ROWER.** Marjan Górecki, zam. przy ul. Sienkiewicza l. 6 zgłosił do policji, że dnia 11 bm. w godzinach przedpołudniowych skradziono mu rower wartości 200 zł, pozostawiony chwilowo przed domem przy ul. Sławkowskiej.

— **SKRADŁ WILCZURA.** Aresztowano Józefa Bandulę (lat 19) bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież psa wilczura wartości 150 zł na szkodę Józefa Wójtowicza zam. przy ul. Kołłątaja l. 6.

—o—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób bł. p. Miny Weinsbergowej składają Tadeuszowie Epsteinowie Zł. 100 i Drowie Rafałowie Landauowie Zł. 100 — na Ochronkę przy ul. Mostowej L. 2. 2600x

—o—

P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie wyrównali zaległości wstrzymamy z dniem jutrzejszym wysyłkę naszego pisma.

Jiszuw palestyński składa hołd ofiarom rozruchów sierpniowych

Jerozolima 12. 8. ŻAT. Dziś w rocznicę rzezi hebrońskiej odbyło się nabożeństwo żałobne w synagodze. Przemówienie żałobne wygłosił m. in. rabin Kuk. Synagoga była przepełniona po brzegi.

Mimo zakazu władz odbywają się w różnych punktach kraju uroczyste obchody żałobne ku czci poległych podczas rozruchów zeszłorocznych. W obchodach tych biorą udział tłumne rzesze jiszuwu. Krewni i przyjaciele poległych zwiedzają groby ofiar rozruchów, przyczem rozgrywają się wstrząsające sceny.

W Tel Awiwie od wczoraj wszystkie kawiarnie i lokale rozrywkowe zamykane są od godziny 6-tej popołudniu.

Rewizjoniści zapowiadają dalszą akcję separatystyczną

Praga. 12. 8. ŻAT. W miejsce Żabotyńskiego który nie przemawiał w dyskusji, zabrał głos Ryszard Lichtheim, odpowiadając na przemówienie prof. Brodetzkiego. Mówca ostro krytykuje Egzekutywę, zarzucając jej, że idzie po linji najmniejszego oporu. Dlatego też rewizjoniści zdecydowani są prowadzić dalej swą niezależną akcję polityczną w stosunku do rządu brytyjskiego i Ligi narodów. Mówca uważa. że Weizmann powinien był ustąpić.

Odpowiadając prof. Brodetzkiemu. oświadcza mówca: Egzekutywa powinna raczej milczeć (!). gdy my podejmujemy samodzielną akcję polityczną. Byłoby to bardziej rozsądne, niż grozić nam.

W dalszej dyskusji przemawiało wielu mówców Osią dyskusji było rzucone przez M. Grossmanna hasło. by nie wysyłać funduszów (!) do Palestyny. Stanowisko Grossmana poparł Klinow i inni. Przeciwko temu wystąpił delegat palestyński Bonfield, który zaznaczył, że tego rodzaju polityka bojkotu i biernego oporu przedstawia poważne niebezpieczeństwo i zagrażać może jiszuwowi palestyńskiemu.

* * *

Praga 12. 8. PAT. W odbywającym się tutaj zjeździe rewizjonistów-sjonistów uczestniczył w charakterze gościa przewodniczący stronnictwa radykałów żydowskich inż. Stricker, który wyraził zupełną solidarność z postulatami rewizjonistów i gotowość współpracy. Gdyby współpraca ta doszła do skutku, oznaczałoby to ogromne wzmocnienie rewizjonistów, gdyż Stricker rozporządza dużemi wpływami wśród Żydów austrjackich. Z pośród delegatów polskich, których przybyło na zjazd 81, przemawiał p. Liebmann. Przemówienie jego skierowane było przeciw egzekutywie sjonistycznej.

Sprawy palestyńskie przed forum Ligi Narodów

Genewa 12. 8. ŻAT. Na porządku dziennym 60-tej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej obrady dnia 5 września, znajduje się m. in. **sprawozdanie nadzwyczajnej komisji mandatowej w sprawie Palestyny. Porządek dzienny** nie obejmuje natomiast sprawozdania komisji Sciany Płaczu. Być może, że sprawozdanie to **będzie rozpatrywane na 61-ej sesji Rady Rigi, która obradować będzie również we wrześniu, równocześnie z sesją Zgromadzenia Ligi.**

Synagoga w Marmarosz Sziget spłonęła

Największa synagoga w Rumunji padła ofiarą zbrodniczych podpalaczy

Wiedeń 12. 8. ŻAT. Jak donoszą z Bukaresztu wybuchł pożar w największej synagodze Żydów rumuńskich — w Marmaros Sziget. Zachodzi podejrzenie, że synagoga została podpaloną. Żydzi z narażeniem życia usiłowali ratować płonącą synagogę. Próba uratowania rodałów nie udała się.

Bunt więźniów w Poznaniu

Poznań. 12. 8. Wczoraj wybuchł w więzieniu przy ul. Młyńskiej bunt więźniów kryminalnych, który w ciągu kilku godzin objął wszystkich więźniów w liczbie 500. Więźniowie na znak protestu przeciwko niewystarczającemu odżywianiu wszczęli awanturę we wszystkich naraz celach uderzali w drzwi, łamali prycze, które wyrzucali przez okno na podwórze. Wreszcie zatarasowali się w celach.

Awantury w więzieniu ściągnęły tłumy publiczności przed gmach więzienny. Gmach więzienia otoczono silnym kordonem policji. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Wreeszcie zawezwano straż pożarną, która zajechała na dziedziniec więzienia, skąd zaczęła zbuntowanych więźniów oblewać strumieniami wody. To dopiero przyczyniło się do uśmierzenia buntu. 60 więźniów przewieziono do zakładu karnego we Wronkach.

Nowa fala rozruchów w Indjach

Ahmedabad. 12. 8. PAT Dzisiaj wybuchły tutaj ponowne rozruchy na tle zwalczania monopolu solnego. Zwolennicy biernego oporu usiłowali sprzedawać sól pochodzącą z kontrabandy, co spowodowało interwencję policji. Kilku Hindusów odniosło rany. Aresztowano 15 osób.

Czangsza znowu w rękach komunistów?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 12. 8. Z Nankinu donoszą, że od paru dni Nankin nie ma żadnego połączenia z Czangszą, niedawno zajętą przez wojska rządowe. Po zajęciu miasta przez wojska rządowe Nankin stale otrzymywał stamtąd sprawozdania a obecnie od paru dni Czangsza nie daje znaku życia. Bez skutku pozostały także usiłowania nawiązania kontaktu drogą radjową, co wywołuje tu zaniepokojenie. Przy opuszczaniu miasta komuniści pozostawili tam sporo swoich ludzi w przebraniu cywilnem. Istnieją zatem obawy. że z ich pomocą komuniści opanowali Czangszę ponownie.

Krwawy teror

Hankou 12. 8. PAT. Donoszą tu z opóźnieniem, spowodowanem przez cenzurę, że wojska rządowe ewakuowały Czangsza. Ponownej okupacji miasta należy się spodziewać lada godzina. Tysiące mieszkańców w panice opuszcza ją miasto. Z rozkazu gubernatora prowincji Hanau dziennie podlega egzekucji 250 komunistów Komuniści ogłosili, że w drodze represyj poddawać będą egzekucji wszystkich ludzi z wrogiego obozu od 15 do 35 roku życia.

Delegacja estońska wręczyła marsz. Piłsudskiemu honorową odznakę

Warszawa 12. 8. PAT. Dziś o godz. 17-ej p. marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze delegację estońskiego Kaiseliidu w osobach pp.: ppłk. Augusta Baldera i por. Elmara Leppe. Ppłk Balder po przemówieniu, w którem wyraził w imieniu Kaitseliidu cześć i uznanie dla p. marszałka, wręczył p. marszałkowi najwyższe odznaczenie estońskiej organizacji. Po tym uroczystym akcie amrszałek Piłsudski rozmawiał przez dłuższy czas z delegacją, wykazując wielkie zainteresowanie zakresem pracy i jej rezultatami estońskiego Kaitseliidu.

Znowu tragiczna śmierć turysty w Tatrach

Zakopane. 12. 8. PAT. W niedzielę, w godzinach południowych wśród ulewnego deszczu, a miejscami śniegu i mrozu wracała od Popradzkiego Stawu po stronie czechosłowackiej 10 osób, licząca wycieczka turystyczna, wśród której znajdował się także profesor gimnazjalny z Jarosławia, Władysław Duchiewicz. Turyści szli przez Żelazne Wrota w stronę Kaczej Doliny. Gdy znaleźli się na Gerlachowskich Stawach zupełnie już wyczerpani i zmarznięci (niektórzy poodmrażali sobie kończyny), prof. Duchiewicz osłabł do tego stopnia, że dalej iść nie mógł. Wobec zapadającej nocy, towarzysze ułożyli go w najwygodniejszem miejscu, nakrywszy go kocami, a sami forsownym marszem ruszyli do Roztoki, skąd bezpośrednio po przybyciu już późną nocą zaalarmował tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe. Pogotowie skoro świt ruszyło na ratunek pod przewodnictwem p. Józefa Oppenheima i pod wieczór dotarło do miejsca. w którem pozostawiano zatulonego w koce prof. Duchewicza i znalazło go nieco poniżej tego miejsca, już martwego. Jak się zdaje, śp. prof. Duchiewicz próbować musiał ratować się o własnych siłach. które jednak odmówiły mu posłuszeństwa. a olbrzymi wysiłek spowodował atak sercowy zgon. Zwłoki zniesiono do Roztoki. a stamtąd sprowadzono do Zakopanego.

Mecz tennisowy Polska-Japonia

W pierwszym dniu prowadzi Japonja 1:0

Warszawa 12. 8. PAT. W pierwszym dniu międzypaństwowego meczu tennisowego Japonja — Polska prowadzenie uzyskał zespół japoński, dzięki zwycięstwu Ohdy nad Stolarowem Maksem 7:5, 3:6, 6:0, 6:8, 6:1. Drugie spotkanie Abe — Tłoczyński zostało przerwane z powodu ciemności przy stanie 10:8 i 4:2 na korzyść Japończyka. Obecny stan gier 1:0 na korzyść Japonji. Jutro we środę dokończenie meczu Abe — Tłoczyński oraz gra podwójna Abe Ohda — Maks i Jerzy Stolarowie.

Jerzy Stolarow mistrzem tennisowym Rabki

Rabka. 12. 8. PAT. Turniej tennisowy w Rabce: Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Rabki: W półfinale Jerzy Stolarow—Ciężak 6:2 6:3. Hebda—Horain 6:4, 6:0. Finał wygrał Jerzy Stolarow przeciw Hebedzie 6:2.6:2, 8:6. zyskując tytuł mistrza Rabki na rok 1930. Drugie miejsce zdobył Hebda. mistrz Lwowa. 3) Horain i Ciężak. Gra podwójna pań i panów: Junżanka—Stolarow zwyciężyli Weleszczukowa—Hebdę 6:4, 3:6, 6:1.

Gra pojedyncza pań: w półfinale Pozowska—Orzechowska 6:4, 6:0, Volkmerówna—Junżanka 6:2, 6:2. Finał między paniami Orzechowską i Pozowską rozpoczął się, ale został przerwany przy stanie 3:1, z powodu deszczu i odłożony do środy rana.

Gra podwójna panów: Smith—Konopka odnieśli sensacyjne zwycięstwo.

— Jutro popołudniu przybywają do Krakowa motocykliści palestyńscy. Program powitania i pobytu gości w naszym mieście podany podany będzie w jutrzejszym numerze.

Peszawar zagrożony przez Afridów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 12. 8. (R) Jak dziennik londyńskie donoszą, z Lahore wysłano do Peszawaru **pociąg pancerny z dwoma oddziałami piechoty brytyjskiej.** „Morning Post“ uważa sytuację w **Indjach północnych za bardzo poważną.** Mieszkańcy wsi czynnie popierają poczynania Afridów i wzięli na siebie obowiązek bezpłatnego wyżywiania ich. Połączenie kolejowe Peszawaru z miejscowościami położonemi na południowy-wschód są przerwane. Także linje telegraficzno-telefoniczne z prowincją Pendżab zostały zniszczone do tego stopnia, że **władze w Peszawarze zdane są jedynie na prowadzenie korespondencji zapomocą radjostacji lotniczej. Z Ravalpi wysłano do Peszawaru 4 pociągi pancerne.**

* * *

Peshavar. 12. 8. PAT. Oddział Afrydów usiłował w dniu wczorajszym wtargnąć do Peshavar, musiał jednak szybko cofnąć się pod gradem kul. W ciągu dnia wczorajszego ani jeden pociąg nie odszedł z Peshavar, ani też nie przybył z wyjątkiem jednego pociągu towarowego, który był ostrzeliwany przez Afrydów, przyczem maszynista został ranny. Tor kolejowy pod Peshavar został przez Afrydów zniszczony. Forty Peshavar w dalszym ciągu ostrzeliwane są przez atakujących powstańców.

Kronika nieszczęśliwych wypadków i katastrof

(Telegramy własne „Nowego Dziennika)“

Nowy Jork. 12. 8. (R) Podczas prób wytworzenia nowego wyciągu waniljowego wydarzyła się dziś straszna katastrofa. W pracowni pewnej wytwórni ekstraktów, mieszczącej się na wyższych piętrach kamienicy nastąpił dziś gwałtowny wybuch, skutkiem czego górna część kamienicy zawaliła się i runęła na obok stojący niższy budynek, który został poważnie uszkodzony. **Dotychczas wydobyto z pod gruzów 3 osoby zabite i 16 rannych. Nie jest wykluczone, że pod gruzami znajdują się jeszcze ofiary.** Przyczyna eksplozji nie została jeszcze stwierdzona. **Policja podejrzewa, że chodzi tu o tajną gorzelnię.**

Berlin. 12. 8. (R) Na niebezpiecznym zakręcie koło miejscowości Roda zderzył się dziś motocykl z samochodem, przyczem oba pojazdy uległy rozbiciu. **Obaj jadący motocyklem ponieśli śmierć na miejscu, a szofer samochodu odniósł ciężkie rany.**

Wiedeń. 12. 8. (R) Jak z Innsbrucku donoszą, trzech studentów z Kolonji, podczas zdobywania trudnego szczytu, spadło w przepaść, **ponosząc śmierć na miejscu.**

Brno. 12. 8. (R) W pobliżu Wilimowic Dolnych wydarzyła się dziś wielka katastrofa samochodowa. Jadący z wielką chyżością autobus, wypełniony do ostatniego miejsca, nagle na zakręcie spadł z wysokiego nasypu i strzaskał się doszczętnie. **Dwie osoby zostały zabite, 7 odniosło rany ciężkie, a 21 lżejsze. Ani jedna osoba nie wyszła cało.**

Berlin. 12. 8. (R) Na szosie Luenen-Hamm zderzyły się dziś dwa motocykle, przyczem 2 osoby zostały zabite, a dwie ciężko ranne. Na gruzy obu strzaskanych motocyklów wjechał następnie trzeci motocykl z przyczepką i również uległ zniszczeniu, **a obaj jadący nim odnieśli ciężkie rany.**

Kijów. 12. 8. PAT. **Podczas gwałtowne jburzy utonęło w Dnieprze 6 kobiet i troje dzieci.** Prócz tego kilkanaście osób, znajdujących się na rzece w czasie burzy było w wielkiem niebezpieczeństwie i z trudem zdołano je uratować.

Królewska Huta. 12. 8. PAT. Po zjedzeniu grzybów, uzbieranych w lesie, zachorowała rodzina złożona z 7 osób. Po **odstawieniu chorych do szpitala zmarły dwie kobiety i dwoje dzieci.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Znowu dwie osoby śmiertelnie zatrute w studni

Tragiczny wypadek na ul. Grzegórzeckiej

Wczoraj wieczorem, po godz. 6-tej zdarzył się na ul. Grzegórzeckiej l. 150 tragiczny wypadek, podobny do zanotowanego przez nas przed paru tygodniami wypadku w Borku Fałęckim. W realności p. Krzyżanowskiego znajduje się studnia, którą zamierzano pogłębić. W tym celu weszli do studni Michał Ostrożny, szwagier właściciela domu, oraz Jan Mazur, robotnik, bez żadnego zabezpieczenia. **W pewnym momencie wskutek nagromadzonych w studni gazów obaj ulegli zatruciu i stracili przytomność.** Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe i straż pożarną, której 2 funkcjonarjusze weszli do studni, zaopatrzeni w maski gazowe. **Mimo tego zabezpieczenia strażaków dwukrotnie musiano wydobyć na powierzchnię, gdyż stracili w studni przytomność wskutek panującej tam trującej atmosfery. Po długotrwałych wysiłkach udało się wkońcu strażakom wydobyć obu zatrutych ze studni. Niestety wszelkie zabiegi lekarza pogotowia ratunkowego, zmierzające do przywrócenia zatrutych do przytomności, pozostały bez rezultatu. Obaj ponieśli śmierć wskutek zatrucia gazami. Tragiczny wy**padek wywołał w okolicy zrozumiałe poruszenie.

5 OSÓB ZATRUTYCH GALARETĄ

Niemal równocześnie z powyższym wypadkiem zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego na ul. Prądnicką, gdzie w domu pod l. 76 zachorowało wśród objawów zatrucia 5 osób, a to Maria Owsińska, żona robotnika i jej czworo dzieci. Jak się okazało, cała rodzina uległa zatruciu wskutek spożycia zepsutej galarety. W ciężkim stanie przewieziono wszystkich do szpitala.

O rewizję procesu Orfali'ego

Jerozolima 12. 8. ŻAT. *Jak się dowiaduje Żydowska Agencja Telegraficzna, poczynione zostały starania celem rewizji procesu Józefa Orfaliego Koła żydowskie żywią nadzieję, że nowy proces dowiedzie całkowitej niewinności Orfaliego.*

Wojska tureckie przekroczyły granicę perską!

Londyn 12. 8. (R) Reuter donosi z Konstantynopola, że wojska tureckie przekroczyły granicę i obsadziły terytorjum perskie, leżące w znacznej odległości od granicy, na wschodniem zboczu góry Ararat.

3 bandytów steryryzowało 90 chłopów

Bukareszt 12. 8. (R) Przy ujściu Dunaju dokonano wczoraj niesłychanie bezczelnego napadu bandyckiego. Trzech uzbrojonych w karabiny bandytów zatrzymało 40 furmanek chłopskich, któremi jechało na jarmark około 90 chłopów i kobiet a po steroryzowaniu ich, wszystkich skrępowali powrozami i przywiązali do drzew, a następnie obrabowali doszczętnie i zbiegli.

Berlin 12. 8. (R) Także w okolicy Berlina stwierdzono już wypadek paraliżu dziecięcego. Nie ulega wątpliwości, że choroba ta została przewleczona z Badenji, **gdzie szerzy się w sposób zastraszający.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 8. 1930. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 36

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 66.25, 4-proc Prem. Poż. inwestycyjna 111.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem trwającej w dalszym ciągu minimalnej chęci do zawierania transakcyj. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Robiono jedynie Zieleniewskim w małych ilościach po kursie ustalonym i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną przy znaczniejszych obrotach bez zmiany. 5-proc Prem Poż. dolarowa zwyżkowo. Ruch ospały.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez większych zmian Usposobienie spokojne. Popyt niewielki W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.87 i trzy czw do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 8 PAT. **Akcje:** Bank Polski 164 i jedna czw., 164 i trzy czw, Bank Zachodni 72, Siła i Światło 75, Warsz Tow. Fabr. Cukru 33 i pół, Węgiel 42 i pół, Starachowice 16, Borkowski 3 i trzy czw., Haberbusch 111, Lilpop 27 i jedna czw. **Pożyczki:** 5-proc. dolarowa 65, 5-proc konwersyjna 55 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 88, 10-proc. kolejowa 103 i pół, 8-proc L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Dewizy: Belgja 124.67, 124.98, 124.36, Gdańsk 173.50, 173.93, 173.07, Londyn 43.39 i pół, 43.50, 43.29 Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 25.42, 26.48, 26.36, Nowy Jork telegr. 8.911, 8.931, Szwajcarja 173.30, 173.73, 172.87, Wiedeń 125.95, 126.24, 125.62, Włochy 46.68, 46.80, 46.56, Berlin 212.84.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 12. 8 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.67 i pół do 169.17, Budapeszt 123.87—124.17, Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw. Londyn 34.40 i pół do 34.50 i pół, Nowy Jork 706.25—708.75, Paryż 27.77 i pół do 27.87, Praga 20.94 i siedem ósmych do 21.02 i siedem ósmych Warszawa 79.24—79.52, Zurych 137.39 i pół do 137.89 i pół, Amerykańskie 703.50—707.50, Niemieckie 168.42—169.02, Angielskie 34.30—34.46, Francuskie 27.73—27.89, Włoskie 37.21—37.37, Szwajcarskie 137.23—138.03, Czeskie 20.93—21.05, Węgierskie 123.75—124.15.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.80, Renta lutowa 1.81, Renta koronowa 1.79, Lwów Czerniowce 40 i pół, Karpaty 2.51, Galicja 17 i trzy czw., Silesia 2.90.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 8 PAT Paryż 20.22 i pół, Londyn 25.04 i jedna ósma, Nowy Jork 5.14.02 i pół, Belgja 71.92 i pół, Włochy 26.92 i trzy czw., Berlin 122.81, Wiedeń 72.65, Praga 15.24 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.18, Bukareszt 3.06 i pół.

„R 100“ wraca do Anglii uszkodzony

Montreal. 12. 8. PAT. Sterowiec „R 100“ powrócił do Montrealu po dokonaniu lotu nad jeziorem Ontario. Według oficjalnego komunikatu sterowiec został lekko uszkodzony, co nie wpłynie jednak na odłożenie odlotu jego do Anglji, który ma nastąpić w najbliższych dniach. Uszkodzenie polega na oddarciu pokrywy w pobliżu śmigła Uszkodzenie spostrzeżono dopiero po przywiązaniu sterowca do masztu na lotnisku w St. Hubert.

Drożyzna środków żywności w Ameryce

Nowy Jork 12. 8. (R) Departament rolnictwa w Waszyngtonie podaje oficjalnie, że z powodu posuchy zbiory kukurydzy będą w tym roku mniejsze od przewidywanych o 700 miljonów buszli. Zbiory tegoroczne będą najmniejsze jakie zebrano w Stanach Zjednoczonych od roku 1901. We wszystkich miastach amerykańskich ceny artykułów spożywczych wzrosły **niebywale, a niektóre z nich podrożały o 25 proc.**

Posad poszukują

TECHNIK—mechanik z trzechletnią praktyką w wielkiem przedsiębiorstwie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do Adm. „N. Dziennika“. 1165g

MŁODZIENIEC z wykształceniem handlowem poszukuje praktyki biurowej bez soboty. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Praktykant“. 1167g

Lokale

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju lub pokoju z kuchnią, — ewentualnie pokoju umeblowanego. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Małżeństwo“. 1158g

UMEBLOWANY pokój przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia od zaraz tylko intligentnej osobie. Wiadomość w Biurz Stattera, Rynek 8.

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g

AKADEMIK szuka guwernerki lub lekcyj z przedmiotów gimnaz. — Zgłoszenia pod „Konwersacja niemiecka“ do Admin. „N. Dziennika“.

Różne

SZUKAM fortepianu do przegrywania, za wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Natychmiast“ — do Admin. „N. Dziennika“. 1166g

DOM SIEROT ŻYDOWSKICH W DROHOBYCZU

poszukuje energicznej i rutynowanej nauczycielk — wychowawczyni. Może też być początkująca. Znajomość języka ukraińskiego i gospodarstwa domowego pożądana. Oferty z odpisami świadectw do 20 b. m 2590 ZARZĄD.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW

Nowa farbiarnia „JUTRZENKA“, prowadzona przez fachowe siły najnowszą techniką, przefarbowuje różne materjały, ubrania, wełny i bawełny, jedwabie itp. po cenach przystępnych. „JUTRZENKA“, chem. pralnia i farbiarnia. Centrala Kraków, Dębniki, Kilińskiego. 2536x

WPISY na KURSY HANDLOWE FEINBERGA w Krakowie, Stradom 27

przyjmuje się codziennie do 15 sierpnia w godz. urzędowych. Kursy handlowe Feinberga celują w przysposobieniu także osób starszych do zajęć biurowo-bankowych. 2304x

PRENUMERATA:	miesięczn.	kwartal.
w Krakowie i na prow.	Zl. 6'00	Zl. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.

Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana